DRUGIE WYD[…]O KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 17 STYCZNIA 1932 R. Nr. 13.

Opłata poczt. niszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ś. p.

z Mrokowskich MARJA SMOLIKOWSKA

ŻONA ROTMISTRZA 2 PUŁKU SZWOLEŻERÓW,

zmarła śmiercią tragiczną dnia 13 stycznia 1932 r. w Starogardzie, przeżywszy lat 25.

Eksportacja drogich nam zwłok z dworca pospiesznego na cmentarz miejscowy w Sosnowcu do grobu rodzinnego, nastąpi w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 3 po południu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym w Sosnowcu w poniedziałek dnia 18 b. m. o godz. 8.30 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu

MĄŻ, MATKA, SIOSTRA i BRACIA.

OŚWIADCZENIE MIN. PIERACKIEGO

NA POSIEDZENIU SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ

WARSZAWA, 16.1. (Tel. wł.) Przez cały dzień sobotni omawiany był budżet Min. spraw wewnętrznych. Obrady rozpoczął dwugodzinnem przemówieniem minister spraw wewnętrznych p. PIERACKI. Przemówienia tego oczekiwano z dużem zainteresowaniem, minister Pieracki bowiem miał złożyć oświadczenie w sprawie ruskiej. Min. Pieracki istotnie złożył takie oświadczenie, zawierające wiele ogólników.

SPRAWA RUSKA.

Oświadczył on, że mniejszości narodowe, a zwłaszcza Rusini posiadają wszystkie warunki rozwoju, czego najlepszym dowodem jest, że w r. 1919 było w Małopolsce Wschodniej 567 spółdzielni ruskich, podczas gdy obecnie jest ich 3900. Tak samo Rusini posiadają warunki rozwoju kulturalnego, czego objawem jest istnienie przeszło 3 tysięcy Proświt. Państwo domaga się lojalnego ustosunkowania się mniejszości narodowych wobec niego. Za to ono gwarantuje normalny rozwój gospodarczy i kulturalny wszystkim obywatelom.

Ukrainiec MATCZAK w toku dyskusji potraktował oświadczenie min. Pierackiego jako teoretyczną deklarację.

BUDŻET MIN. SPRAW WEWN.

Oświadczenie w sprawie ruskiej zostało poprzedzone omówieniem budżetu Min. spraw wewnętrznych.

Omawiając cyfrową stronę budżetu, podniósł pan minister, iż budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych wynosi 250 milj., czyli po budżetach Min. spraw wojskowych i oświaty stanowi największą pozycję. Min. spraw wewnętrznych podlega wszelkiego rodzaju policja, a konieczność stosowania niekiedy represyj daje posłom sposobność do czynienia z tej przyczyny zarzutów, co odbija się ujemnie na losach budżetu.

Po scharakteryzowaniu organizacji Ministerstwa spraw wewnętrznych i jego rozległych funkcyj, pan minister wyraził opinję, że budżet tego resortu jest bardzo szczupły, to też tylko z ciężkiem sercem, biorąc pod uwagę obecną sytuację, Ministerstwo przyjęło dalszą redukcję budżetu w kwocie 253 milj. na 213 milj. zł. Mówiąc o zagadnieniach podziału administracji państwa, twierdził pan minister, że projekt nowego podziału na województwa nie wyszedł jeszcze poza wnioski znane już z dzienników i wydawnictw, których autorem jest komisja dla usprawnienia administracji publicznej. Rząd co do tych wniosków stanowiska jeszcze nie zajął, natomiast rząd zdecydował się skasować ze względów oszczędnościowych 20 powiatów.

Bardzo poważną pozycją jest przestępczość kryminalna. Daje się zauważyć stały wzrost liczbowy przestępstw drobniejszych przy spadku cięższych.

Co się tyczy akcji wywrotowo - dywersyjnej, to zagadnienie środków materjalnych na tę walkę ma pierwszorzędne znaczenie i jest koniecznością państwową, znajdującą w budżecie swój wyraz w pozycji funduszu dyspozycyjnego. Pan minister uważa to za nieporozumienie, jeśli wiąże się fundusz z kwestją zaufania do osoby ministra, gdyż zagadnienie bezpieczeństwa nie może podlegać fluktuacji nastrojów parlamentarnych. Fundusz dyspozycyjny staje się obecnie klapą bezpieczeństwa, której nie pozwoli się pozbawić żaden rząd i żaden minister.

Omawiał następnie p. minister budżet policji państwowej, podnosząc, że stanowi on więcej, niż połowę budżetu Min. spraw wewnętrznych, bo 213 milj. złotych. Zarzut, że mamy za dużo policji, jest, zdaniem p. ministra, niesłuszny, bo w porównaniu z innemi państwami w Polsce jeden policjant przypada na największą sumę mieszkańców, bo 1056. Zarzuty, podnoszone przeciwko policji, stale się uogólnia, nie biorąc pod uwagę, że policja jest tylko organem wykonawczym i że w korpusie 30.000-nym zawsze istnieć będą różni ludzie. Zapomina się też, że służba policyjna stawia duże wymagania nerwom.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

Przystępując do omówienia spraw samorządowych, p. minister podniósł, że jest on także ministrem samorządu. Zapewniał dalej, że docenia w zupełności te funkcje, to też zgóry musi jak najkategoryczniej zarzuty, podnoszone często przeciwko Ministerstwu spraw wewnętrznych, a pomawiające je o nieprzychylne tendencje dla samorządu ,odeprzeć. Na zarzut wprowadzania rządów komisarycznych p. minister odpowiada, że na ogólną liczbę 648 miast działają obecnie 34 zarządy komisaryczne, gdy w r. 1927 było takich zarządów 175. Następnie ogólnikowo omawiał p. minister rządowy projekt małej ustawy samorządowej, podnosząc między innemi, że nie stanowi on jeszcze ostatecznego rozwiązania unifikacji, gdyż taka zupełna unifikacja pozostaje w ścisłym związku ze sprawą zmiany Konstytucji i z ostatecznym podziałem państwa na województwa. Min. dąży dalej do ustalenia i potanienia administracji komunalnej i do oszczędności w budżetach związków komunalnych, o ileby to było zaś możliwe, Ministerstwo starało się zapewnić związkom komunalnym niezbędne źródła dochodów. Omówiwszy pokrótce działalność aprowizacyjną p. minister dotknął spraw urzędniczych, podnosząc, że na rok 1932-33 Min. w zarządzie centralnym ma liczyć 290 urzędników i 53 funkcjonarjuszy niższych.

W całej administracji rząd dąży systematycznie do redukcji urzędników, tak, że na r. 1932-233 preliminuje się 4776 urzędników i 834 niższych funkcjonarjuszów.

DYSKUSJA.

Dyskusja była bardzo żywa i obszerna. W toku dyskusji poruszono sprawę supremacji władz administracyjnych nad samorządowemi.

Pos. RYMAR mówił o ogarnięciu całego życia pod administrację władz państwowych.

Pos. ROZMARIN żalił się, że rząd nie ma programu w stosunku do żydów i poddaje się sugestjom obozu narodowego.

Pos. POLAKIEWICZ poruszył nadmiar obciążeń dla społeczeństwa, które musi zapłacić dwa i pół miljarda na budżet państwowy, 1 miljard samorządom, a pół miljarda świadczeń socjalnych. Jest to ponad siły społeczeństwa. Należy wprowadzić kolejność opłat.

W rocznicę śmierci

ś. p. HALINY z WASNIEWSKICH

BAJEROWEJ

odbędą się dnia 19-go b. m. o godz. 10-ej rano **nabożeństwa żałobne:** w kościółku kolejowym w Sosnowcu, w kościele Św. Krzyża w Warszawie i w kościele parafjalnym w Radzyminie, powiatu Płońskiego,

o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

MĄŻ i CÓRKA.

468

Prace parlamentarne

W PRZYSZŁYM TYGODNIU.

WARSZAWA, 16.1. (Tel. wł.) We środę odbędzie się posiedzenie Sejmu, na którem omawiany będzie wniosek o votum nieufności dla rządu.

We środę zrana odbędzie się posiedzenie komisji senackiej na dyskusję nad expose min. Zaleskiego.

Senat zbierze się w czwartek, a we wtorek komisja budżetowa Senatu przystąpi do omówienia budżetu.

Sensacyjny wynik śledztwa

przeciw morfinistce—zabójczyni męża w Warszawie.

WARSZAWA, 16.1. — Dochodzenie policyjne, prowadzone w związku ze zbrodnią przy ul. Leszno 142, o której donosiliśmy we wczorajszym numerze, wpadło na trop rozgałęzionej szajki handlarzy narkotykami. Jak ustalono, mężobójczyni, Henryka Słabowiczowa, która zameldowana była pod swem nazwiskiem panieńskiem, jako Karolina Zażulińska, była sanitarjuszką w wojsku rosyjskiem, a następnie w polskiem. W tym okresie nieszczęśliwa kobieta wpadła w straszny nałóg narkotyzowania się morfiną, przyczem zażywała trzy razy dziennie niezwykle silne dawki morfiny. Przed trzema laty małżeństwo, mimo wysiłków Słabowicza, który usiłował odwieźć żonę od narkotyzowania się, rozeszło się, jednak Słabowicz pozwolił żonie na zamieszkanie przy nim.

W piątek rano Słabowiczowa, zastrzyknąwszy sobie dwie ampułki morfiny, będące ostatniemi z zapasu, zwróciła się do męża, żądając pieniędzy na truciznę. W czasie sprzeczki Słabowiczowa wydobyła rewolwer i czterema wystrzałami zabiła męża.

W chwili wkroczenia policji Słabowiczowa, znajdująca się w stanie zupełnego zamroczenia, powtarzała nieprzytomnie: „Zabiłam go".

Śledztwo policyjne skierowano na drogę ustalenia, kto dostarczał nieszczęśliwej ofierze trucizny. Już w kilka godzin potem ustalono, że w mieszkaniu Ludmiły Włodarczyk przy ul. Nowy Świat 23, znajdującem się nad kawiarnią „Italja", gromadzą się narkomani rekrutujący się z różnych sfer społecznych: arystokracji, wyższych urzędników, zamożnych kupców, aktorek i aktorów teatrów i teatrzyków. Włodarczykowa używała również swego mieszkania, jako potajemny dom schadzek, który był doskonale zakonspirowany dzięki temu, że znajdował się w bardzo ruchliwym domu.

Przyciśnięta do muru Włodarczykowa zeznała, iż jednym z dostawców opium jest właściciel domu przy Radzymińskiej 24, Ludwik Breitkopf. W czasie rewizji znaleziono w jego mieszkaniu, za podwójną ścianą, skrytkę, w której znaleziono olbrzymie zapasy opium i kokainy. Breitkopf został aresztowany i osadzony w więzieniu. Dalsze ślady zaprowadziły policję do mieszkania urzędniczki firmy Spiess, Marji Orłowskiej przy ul. Stolarskiej nr. 9 na Pradze, w której mieszkaniu znaleziono wielkie zapasy heroiny. Jak ustalono, agenci handlarzy narkotykami zaopatrywali się w truciznę w kilku aptekach warszawskich.

Zbrodnicza szajka ma na sumieniu kilkanaście ofiar, które pod wpływem trucizny popełniły samobójstwo. Dalsze śledztwo wyjaśni szereg rewelacyjnych tajemnic handlu narkotykami w Warszawie.

Pogłoski o amnestji.

WARSZAWA, 16.1. W kołach politycznych krąży pogłoska, że sfery rządowe przygotowują projekt amnestji. Amnestja ta objęłaby także skazanych w procesie b. więźniów brzeskich. Amnestja uchwalona byłaby przez Sejm w obecnej kadencji, jeszcze przed rozprawą apelacyjną b. więźniów brzeskich.

ECHO PROCESU

B. GEN. ŻYMIERSKIEGO.

WARSZAWA, 15.1. — Echa głośnej sprawy b. generała Żymierskiego rozlegają się od kilku lat co pewien czas w sądzie grodzkim w Warszawie.

Takiem echem jest sprawa Włodzimierza Dybczyńskiego, • przyjaciela b. gen. Żymierskiego, przeciwko któremu prokurator wojskowy wytoczył oskarżenie o fałszywe zeznania, złożone w toku procesu.

P. Dybczyński twierdził zarówno w czasie śledztwa, jak i na rozprawie głównej w sądzie wojskowym, że pożyczył gen. Żymierskiemu 10 tysięcy złotych w styczniu 1925 r.

Prokurator wojskowy mjr. Rumiński zakwestjonował prawdziwość tych twierdzeń i na podstawie przeprowadzonych przez żandarmerję dochodzeń dowodził, że p. Dybczyński nie był w stanie tak znacznej sumy pożyczyć, gdyż miał się sam znajdować w dość ciężkich warunkach materjalnych.

P. Dybczyński dla poparcia swych zeznań przedstawił bilet wizytowy gen. Żymierskiego, na którym chemicznym ołówkiem wypisane było pokwitowanie z odbioru. Pokwitowanie to zostało zarówno przez sędziego śledczego mjr. d-ra Konrada Zielińskiego jak i prokuratora wojskowego mjra Rumińskiego zakwestjonowane. Ustalono na podstawie zeznań dyrektora drukarni wojskowej mjra Bobrowskiego, że bilety gen. Żymierskiego mogły być drukowane dopiero w marcu 1925 r., gdyż czcionki, jakich użyto przy druku biletów, zostały sprowadzone do drukarni wojskowej dopiero w końcu lutego, stąd oskarżenie wyprowadziło wniosek, również na podstawie innych danych, a mianowicie częstych odwiedzin, składanych przez rozmaite osoby z rodziny gen. Żymierskiego w więzieniu, że owo pokwitowanie zostało sporządzone ex post w celi więziennej.

Wedle dowodzeń oskarżyciela, rzekoma pożyczka, udzielona generałowi Żymierskiemu przez Dybczyńskiego miała być pokryciem i usprawiedliwieniem posiadania pewnych sum otrzymanych przez generała w formie łapówki. Dybczyński miał odegrać rolę ofiarnego przyjaciela, który dla ratowania gen. Żymierskiego w opresji, złożył niezgodne z prawdą zeznanie.

Jeszcze jedną sensacją rozprawy był wniosek obrony oskarżonego Dybczyńskiego na powołanie w charakterze świadka b. gen. Żymierskiego. Obrona podała przytem sądowi obecny adres gen. Żymierskiego. B. generał mieszka we Francji w miejscowości Clichy Seine przy ul. Vassou L. 8 w hotelu „Mimosa".

Sąd zgodnie z wnioskiem obrony postanowił powołać na następną rozprawę, która odbędzie się w dniu 6 lutego b.r. w charakterze biegłych prócz inż. Szymkiewicza również inspektora policji Piątkiewicza i w charakterze świadka b. g. Żymierskiego.

„ŚWISTEK PAPIERU"

Sensacyjny artykuł Herriota.

PARYŻ, 16.1. "Petit Parisien" ogłasza dziś artykuł b. premjera Herriota, w sprawie reparacyj w związku z ostatnią deklaracją Brüninga. Artykuł ten nosi tytuł „Świstek papieru" i będzie jednocześnie opublikowany przez prasę amerykańską. Herriot pisze, że deklaracje Brüninga miały ten ujemny skutek, że utrudniły, a nawet częściowo uniemożliwiły akcję tych, którzy dążą do pojednania francusko - niemieckiego. Pozatem słowa kanclerza postawiły pod znakiem zapytania celowość konferencji lozańskiej.

P. Herriot wyraża przekonania, że nie można pokładać więcej nadziei w prawomocność układu, skoro dobrowolnie złożone podpisy mogą być w każdej chwili skreślone. Nawet idealiści, którzy ze wszystkich sił swego ducha pracowali dla pokoju, obecnie zadają sobie następujące pytanie: „co się stanie wśród zawichań i burz w chwili obecnej z moralnością międzynarodową, oraz z przewagą prawa".

Dr. Brüning oświadcza, że obecny system reparacyjny jest nie do utrzymania i żąda całkowitego zniesienia odszkodowań. Celem poparcia tego twierdzenia, szereg dzienników niemieckich broni tezy, że Francja otrzymała już z tytułu reparacyj więcej, niż wydała sama na odbudowę zniszczonych terenów. Minister Flandin podał inne cyfry i stąd wywiązała się dyskusja. W chwili przedterminowej ewakuacji Nadrenji — Francja nie otrzymała ani jednego słowa podziękowania, natychmiast po ustąpieniu żołnierzy francuskich armja francuska była obrażoną.

Francja może być wspaniałomyślną, ale nie będzie nigdy głupią. Należy zaprzestać traktowania jej jako dziecka — kończy Herriot swój artykuł.

Z DNIA.

VOTUM SEPARATUM SĘDZIEGO W WYROKU.

Lwowska „Gazeta Poranna" zamieszcza wywiad z wybitnym prawnikiem, jak w nowej polskiej procedurze karnej przedstawia się sprawa votum separatum sędziego.

Otóż według nowej naszej procedury z narady sądu nad wyrokiem nie spisuje się protokółu, jak to np. było w procedurze austrjackiej, gdzie w protokóle jedynie zaznaczało się, że dany sędzia został przegłosowany. Protokół jednak był tajny, wkładano go do zapieczętowanej koperty, której nie wolno było otwierać nikomu, prócz sądu wyższej instancji.

Natomiast według polskiej procedury karnej sędziowie wprost podpisują sentencję wyroku, przyczem sędzia przegłosowany ma prawo złożyć do aktów odpowiednie zaświadczenie, połączone z uzasadnieniem swego odrębnego zdania.

Uzasadnienie to staje się składową częścią rozprawy i jest w myśl par. 165 regulaminu karnego dostępne dla stron, które mogą także z niego robić odpisy i może one być na żądanie odczytane na jawnej rozprawie wyższej instancji. Strony mogą na to uzasadnienie powoływać się w apelacjach i dlatego sposób głosowania sędziów wedle polskiej procedury nie jest rzeczą tajną. Natomiast inne szczegóły narady trybunału, nie tyczące samego głosowania pozostają nadal tajnemi.

Motywem, dla którego polska procedura karna uchyliła tajność t. zw. votum separatum i uczyniła uzasadnienie tego votum dostępnem dla stron, jest bezwątpienia wzgląd na to, że sędzia ponosi moralną odpowiedzialność za treść wyroku. Byłoby niesłuszne, gdyby tę odpowiedzialność miał ponosić także i taki sędzia, który głosował przeciw wyrokowi. Ponadto w interesie strony, która składa apelację od wyroku leży to, aby mogła zapoznać się z poglądami tego sędziego, który głosował przeciw wyrokowi i którego poglądy zbiegają się z poglądami strony apelującej.

Ponieważ sędzia Leszczyński był referentem sprawy, to tembardziej przypuszczać należy, że dołączy on do aktów obszerne uzasadnienie swego votum, gdyż jako referent był on już w chwili rozpoczęcia rozprawy dokładnie obznajmiony z aktami.

Znaczenia prawnego niema w zrozumieniu formalnem odrębne zdanie sędziego przegłosowanego. Może ono mieć znaczenie w przewodzie apelacyjnym w tem znaczeniu, że argumenty przytoczone przez przegłosowanego sędziego mogą wpłynąć na przekonanie sędziów apelacyjnych.

Burmistrz Salamanki

wpędzony wraz z ławnikami do rzeki Tormes

MADRYT, 16.1. W miastach hiszpańskich wybuchły wczoraj nowe zamieszki. Strajk w Bibao trwa w dalszym ciągu. W Gualata stoją wszystkie fabryki. W Huelva odbyły się burzliwe manifestacje, przyczem tłum wzniósł barykady i przez cztery godziny walczył z policją. Są zabici i ranni.

Salamanka była widownią niezwykłych zajść. Bezrobocy, zgromadziwszy się przed magistratem, zażądali od burmistrza, by odbył konferencję z ich delegatami. Ponieważ burmistrz odmówił, manifestanci, przypuścili szturm do gmachu, w którym odbywało się posiedzenie rady miejskiej.

Burmistrz, ławnicy i radni zostali wywlecz**eni z magistratu przez** bezrobotnych a następnie wyrzuceni z miasta. Tłum ścigał ich na przestrzeni około czterech kilometrów i wreszcie wpędził ich do rzeki Tormes, która na szczęście w tem miejscu okazała się płytką.

Notable miejscy przedostawszy się na brzeg przeciwległy, dobrnęli pieszo do miasteczka. Penaranda, gdzie im udzielono gościny.

Do Salamanki wysłano z Valladolid oddziały wojskowe, które objęły czuwanie nad porządkiem. Prawdopodobnie na miejsce wypędzonego burmistrza będzie wyznaczony komisarz rządowy. Narazie władzę sprawuje komendant garnizonu.

Dzienniki madryckie, opisując zajścia w Salamance, twierdzą, iż jest to robota komunistów.

Olbrzymi wylew w Ameryce

Woda pozbawiła 30 tys. osób dachu nad głową.

NOWY JORK, 16.1. Jakkolwiek wieści napływające ze stanu Alabama, Mississippi i Louisiana brzmiały od kilku dni groźnie, nikt jednak nie przypuszczał, że klęska może przybrać tak potworne rozmiary. Ostatnie depesze świadczą o istnym potopie, który pozbawił dachu nad głową dziesiątki tysięcy osób.

Wczoraj na rzece Tallahathie dopływ Mississippi, pękły tamy. Olbrzymie masy wód spłynęły dolinami, zalewając wsie i miasteczka. Katastrofa zaskoczyła mieszkańców tak nagle, iż nie zdążyli powynosić z mieszkań dobytku. Około 15 tysięcy osób musiało uciekać z domów na wzgórza. Woda pozalewała stajnie i obory. Urzędów nie zdołano ewakuować. Linje kolejowe zostały poprzerywane, pociągi stoją w wodzie.

Ekspedycja ratunkowa Czerwonego Krzyża stwierdza, że prawdopodobnie w nurtach rzeki zginęło około 200 osób, a ogółem, od początku powodzi, 30 tysięcy jest bez dachu nad głową. Setki mężczyzn, kobiet i dzieci schroniło się na drzewa. Na dachach domów stoją powodzianie, oczekując na pomoc. Prąd wody jest tak gwałtowny, że do wielu okolic trudno jest dotrzeć nawet na łodziach motorowych.

W Memphisie jest organizowana akcja ratunkowa na wielką skalę. Zarekwirowano wszystkie prywatne łodzie i motorówki. Z okolicznych stanów napływają dla powodzian wielkie sumy pieniężne, które jednakże są niczem w porównaniu z rozmiarami klęski.

NOWE KOMPLIKACJE W MANDŻURJI

Zaostrzenie położenia politycznego w Europie, spowodowane znanem oświadczeniem kanclerza Brüninga w sprawie odszkodowań, odwróciło uwagę od wypadków, rozgrywających się na Dalekim Wschodzie. Tymczasem stają się one coraz intensywniejsze i wciągają w swój wir coraz to inne siły. Z jednej strony Japonja po zajęciu Czin-Czau zajęła już prawie całkowicie południową i środkową Mandżurję, usuwając wojska chińskie poza słynny mur chiński. Z drugiej strony okupacja ta skłoniła wreszcie Stany Zjednoczone do energicznych wystąpień.

Rząd waszyngtoński opierając się na traktacie waszyngtońskim dziewięciu mocarstw z r. 1922 wystąpił do rządu japońskiego z notą, w której dowodził, że operacje wojskowe, jakie Japonja przeprowadza w Mandżurji, gotowe spowodować pogwałcenie tego traktatu. Cóż ten traktat przewidywał? Przewidywał poszanowanie integralności i niepodległości całego terytorjum chińskiego, a dla wszystkich państw zastosował zasadę „otwartych drzwi", czyli zasadę swobodnego handlu na całym obszarze Chin. Rząd amerykański uważa, że akcja japońska gotowa naruszyć obie te zasady. Dlatego też sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych, p. Stimson oświadczył, że rząd amerykański nie uzna faktów dokonanych w Mandżurji i że wszelkie zmiany, jakieby chciano wprowadzić do stosunków prawnych, dotyczących Chin, musiałyby nastąpić za zgodą wszystkich państw, które podpisały traktat waszyngtoński z r. 1922.

Nota rządu amerykańskiego wywarła wszędzie silne wrażenie. Ameryka po długich wahaniach wracała do tradycyjnej polityki antyjapońskiej, a popierającej Chiny. Ale, rzecz znamienna, inicjatywa ta nigdzie nie wywołała entuzjazmu i nigdzie nie spotkała się z poparciem. Oczywiście Japończycy są oburzeni. Powołują się na to, że traktat waszyngtoński z r. 1922 utrzymywał zasadę koncesyj japońskich w Mandżurji, a obecne wypadki w tej prowincji mają jedynie na celu poszanowanie tych praw. Również niezadowoleni są Chińczycy. Ci twierdzą, że akcja rządu amerykańskiego przypomina zamknięcie drzwi domu, z którego złodziej zdążył wynieść całą biżuterję.

Ale, co ciekawsze, inicjatywa amerykańska nie spotkała się z poparciem żadnego mocarstwa. Rząd amerykański rozesłał swoją notę do wszystkich państw, które podpisały traktat z roku 1922 w sprawie stosunków nad Oceanem Spokojnym. Prezydent Hoover liczył się niewątpliwie z tem. że przynajmniej wielkie mocarstwa przyłączą się do jego akcji. Tymczasem stało się inaczej. Rząd francuski oświadczył, że sprawa wypadków w Mandżurji jest przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów i dlatego Francja sprzeciwia się, aby zagadnienie to miało przejść z tej płaszczyzny na płaszczyznę paktu waszyngtońskiego. Rząd angielski natomiast odpowiedział wymijająco, iż władze japońskie wielokrotnie go zapewniały, że zasada „otwartych drzwi" w niczem nie będzie naruszona przez okupację wojsk japońskich. Z tego powodu rząd brytyjski uznał. że nie potrzebuje się przyłączać do inicjatywy amerykańskiej, a conajwyżej przedsięweźmie samodzielne kroki w Tokio. Prasa angielska złośliwie zaznacza, że nota amerykańska tylko zaostrzy położenie.

Słowem, dyplomację amerykańską spotkała porażka. Miała ona jednak tę dobrą stronę. że rzuciła nowe światło na układ sił nad Oceanem Spokojnym. Okazuje się, że Japonja ma więcej sympatji, niż się początkowo spodziewano. Zwłaszcza Francja i Anglja, które posiadają kolonje w Azji zainteresowane są w tem, ażeby na tym rozległym kontynencie panował spokój i ład. Niebezpieczeństwo komunizmu z jednej strony, ruchy nacjonalistyczne w Indjach i Chinach z drugiej, zmuszają Francję i Anglję, do liczenia się więcej, niż kiedykolwiek z Japonją, która reprezentuje w Azji pierwiastki ładu i autorytetu.

Inicjatywa amerykańska wykazała pozatem, że Rząd Stanów Zjednoczonych nie posiada już tak bezwzględnego autorytetu, jakim cieszył się niedawno. Nie wiemy, czy odmowne stanowisko Francji i Anglji jest wynikiem jakiegoś ściślejszego porozumienia, które dotyczyłoby również spraw europejskich — niemniej zajęcie przez Anglję stanowiska, bliższego Francji, niż Stanom Zjednoczonym, ku którym doniedawna jeszcze zwracała się polityka brytyjska, jest bardzo znamienne.

Zatarg na Dalekim Wschodzie rozwija się więc dalej, wytwarza coraz jaskrawszą sytuację i nic nie wskazuje, aby miał się w najbliższym czasie zlikwidować, czy zlokalizować. Narazie widzimy, że konflikt mandżurski rozszerza się na inne wielkie mocarstwa. A kto wie, jaka atawistyczna nienawiść panuje w narodzie amerykańskim, zwłaszcza w Kalifornji, w stosunku do Japończyków, ten może spodziewać się dalszych niespodzianek.



PRZED GMACHEM SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE
w dniu 13 stycznia.

Wojna niemiecko - francuska
Niemieckie metody szantażu.

Miesięcznik niemiecki „Geopolitik", stojący b. blisko niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, rozważa w numerze grudniowym szanse ewentualnej wojny Niemiec z Francją i dochodzi do wniosku, że, niezależnie od wyniku tej walki, Europie grozi ruch narodowy we wszystkich krajach pozaeuropejskich — ruch, który przeistoczyłby wojnę europejską w wojnę światową. „wobec której wielka wojna 1914-18 roku byłaby zabawką dziecinną".

— Niemcy, pisze po tem wszystkiem „Geopolitik", chcą pokoju. Pragną one pokojowego porozumienia z Francją, lecz musi ona dać możność swobodnego życia i rozwoju narodowi i ziemi niemieckiej.

Artykuł kończy się powołaniem na zatarg grecko - włoski z roku 1923:

— Wówczas Grecja zdecydowała się na przyjęcie wojny, pomimo świeżej porażki w Azji Mniejszej i zniszczenia kraju. Lecz Europa wiedziała dobrze, jakie mogą być konsekwencje takiej wojny i dlatego zarówno Francja, jak i Anglja interwenjowały w tej sprawie. Może Niemcy więcej stawiałyby na kartę w tej grze niż Grecja. To jest możliwe. Tem niemniej gra byłaby taka sama. A Bóg nie zawsze trzyma z obozem, gdzie są bardziej liczne bataljony. Conajmniej równie często bywa On w obozie tych, co mają silniejsze nerwy.

Mamy tu więc cały arsenał myśli, któremi operowano w Niemczech przed wojną — z dodaniem powojennej metody szantażu. Dotychczas szantażowano Europę groźbą rewolucji wewnętrznej, potem bankructwa, obecnie wysuwa się bez osłonek groźbę wojny.

Rzecz ciekawa, że w tych wszystkich rozważaniach Rosja Sowiecka figuruje jako sojusznik Niemiec z armią pięciomiljonową, atakującą Polskę i Rumunję.

Nie dalej, jak parę tygodni temu nie kto inny jak wojskowy tej miary, co gen. Niessel, obliczał w „Revue Bleu" na podstawie danych rosyjskich, że Rosja skutkiem braku wyszkolonych dowódców nie może utrzymać więcej niż 600 tysięcy armji stałej i że wszelka próba powiększenia tej liczby musi bardzo poważnie odbnižyć wartość bojową armji rosyjskiej, pomijając już tę okoliczność, że włościanie, powołani do szeregów bezpośrednio po eksperymentach przymusowej socjalizacji, nie mogą chyba być uważani za element pewny.

„Kryzysowe" miesiące

W ciągu stycznia i lutego r.b. odbędzie się w Genewie nie mniej, niż 14 kongresów i konferencyj, pozostających w związku z działalością Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy. 13 bm. odbyło się posiedzenie Komisji dla zwalczania bezrobocia, 14 bm. posiedzenie komisji gospodarczej Ligi Narodów, 18 bm. posiedzenie komisji dla walki z handlem narkotykami, 21 bm. posiedzenie komisji dla studjów nad Unją Europejską, 25 bm. odbędzie się 66 posiedzenie Rady Ligi Narodów, 2 lutego zbiera się w Genewie międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa. Pozatem w Filadelfji (U. S. A.) odbędzie się 14—16 bm. zjazd kół przyjaciół Ligi Narodów, 5 zaś lutego w Dreznie zbierze się międzyn. komisja uregulowania rzeki Odry i Elby (23 lutego). Styczeń i luty są zatem miesiącami par excellence kongresowemi.

Jak się odbyło aresztowanie Gandhiego?
MÓWIŁ — CZY NIE MÓWIŁ? — Z KSIĄŻKĄ OPATRZONĄ W DEDYKACJĘ MAC DONALDA...

Chwila aresztowania Gandhiego przedstawia się w każdem z pism angielskich inaczej. I tak wedle najbardziej szczegółowego opisu auto komisarza policji Wilsona zajechało przed dom w którym mieszka Gandhi na chwilę przed godziną trzecią w nocy. W mieszkaniu wszyscy nie wyłączając Gandhiego spali. Po dłuższej chwili kołatania otworzył drzwi jego syn. Po kilku chwilach zjawił się z uśmiechem na ustach sam bosy apostoł.

Ponieważ był to poniedziałek — dzień milczenia. Mahatma przyjął w milczeniu odczytanie nakazu aresztowania go. Następnie nakreślił słów kilka, prosząc o pozostawienie go w domu przez pół godziny.

Miss Sleed, sekretarka Gandhi'ego przyniosła czaszę z wodą — Gandhi wykonał rytualne obmywanie i siadł do napisania kilku listów. Samo pożegnanie z rodziną miało charakter dramatyczny.

Żona, synowie, sekretarka i służba płakali, zawodząc nagłos.

— Zaśpiewajmy, — zawołała wówczas raptem pani Gandhi — zaśpiewajmy ulubiony hymn Mahatmy!

W ciszy bombayskiej nocy rozległa się smutna pieśń. Po skończeniu miss Sleed rzuciła się do ucałowania rąk „apostoła".

Natomiast wedle innych opisów Gandhi rozmawiał spokojnie z rodziną i policją. Wszystkim swoim kazał zostać w domu. Do samochodu odprowadził go tylko szlochając głośno syn Dewidas. Ostatniemi słowami ojca jakie usłyszał, były słowa wypowiedziane przy wejściu do samochodu do komisarza Wilsona:

„Proszę powtórzyć Anglikom, że ich nie nienawidzę. Walczę z nimi w imię miłości".

Taką wersję podają pisma socjalistyczne. dodając, że wśród książek jakie Gandhi wziął ze sobą do więzienia znajduje się też jedna książka Mac Donalda ofiarowana mu niedawno przez autora z serdeczną dedykacją.

Indyjski
„DZIEŃ MILCZENIA"

Gdy angielska policja aresztowała Gandhiego, ten nie odezwał się ani słówkiem. Milczał. Nie dlatego, jakoby nic nie miał wtedy do powiedzenia lub że oburzenie i gniew odjęły mu mowę lub że strach sparaliżował mu język. Milczał, bo to był poniedziałek, a w ten dzień właśnie ma Gandhi swój dzień milczenia.

Dzień milczenia — cudowny pomysł! Dla nas. Wybraźmy sobie tylko: dzień milczenia w rodzinie. Mama nie krzyczy na służącą, dzieci, męża. Papa nie narzeka na marny obiad, podłe czasy, kryzys, podatki i bez jednego słowa płaci przedłożone mu, również w milczeniu, rachunki. Rachunki. oczywiście rozmyślnie trzymane aż do dnia milczenia. Wyobraźmy sobie, że w jednym dniu każdego tygodnia, przestrzeganym naturalnie skrupulatnie przez cały ogół rodaków, niema krzyków, przekleństw, głośnych rozmów na podwórzach, schodach, w maglu i w kawiarniach, niema politycznych polemik, mów sejmowych, odczytów radjowych, że w teatrach nie słychać nudnych dramatów, głupich fars i wytartych szmoncesów, a wszystkie, nawet najważniej urzędowe, najpilniej handlowe i najdłużej prywatne telefony, zamilkną na ten dzień.

A wśród tego sześciodniowego piekła jeden dzień milczenia, cudowna cisza, króciutki raj na ziemi!...

Spadek ruchu
W KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ

W komunikacji autobusowej na terenie całej Polski obserwuje się obecnie wielkie zmniejszenie się ruchu i likwidację szeregu dotychczasowych linij. Z ogólnej liczby 3.700 autobusów, które kursowały latem roku ubiegłego, obecnie utrzymuje komunikację niespełna 1.600 wozów.

Na terenie województwa Warszawskiego liczba kursujących autobusów spadła z 377 do 160. Podczas gdy latem r. ub. z Warszawy wyjeżdżało dziennie około 200 autobusów, obecnie wyjeżdża zaledwie 60. Z dworca autobusowego w Alejach Jerozolimskich, skąd wyjeżdżają autobusy, utrzymujące komunikację na lewym brzegu Wisły, wyjeżdża obecnie tylko 12 autobusów dziennie, co wporównaniu z miesiącami letniemi r. ub. wykazuje zmniejszenie ruchu o 20 proc.

PAMIĘTAJCIE O DNIACH PRZECIWGRUŹLICZYCH!

Walka z Anglją o rynki węglowe

czy targi o płace.

W dwóch poprzednich artykułach, powołując się na pracę dyr. p. Przedpelskiego, podniosłem niebezpieczeństwo dla Polski, jakie powstałoby, gdybyśmy utracili zamorskie rynki zbytu dla naszego węgla. Walka konkurencyjna z Anglją wymaga, aby obecny napór wytrzymać, aby wyrównać straty, jakie ponosi górnictwo skutkiem dewaluacji funta angielskiego.

Ze sprawą tą wiąże się ściśle pomysł, aby cały ciężar kosztów utrzymania eksportu był przerzucony wyłącznie na barki pracowników, jak to już obecnie zostało skonkretyzowane w postaci zamierzonej 21 proc. obniżki płac.

Uprzedzając ten fakt już w dniu 6 b.m. zwróciłem uwagę, że JEŻELI ZAGADNIENIE EKSPORTU WĘGLA JEST KWESTJĄ PIERWSZORZĘDNEGO ZNACZENIA DLA PAŃSTWA,

Wskazywałem,

w utrzymaniu eksportu jest zainteresowany przedewszystkiem Rząd, jako kierownik nawy państwowej, jako właściciel i opiekun Gdyni, jako właściciel kolei i wreszcie jako odboirca walut obcych, równoważących bilans handlowy państwa. Dalej twierdziłem, że w utrzymaniu eksportu są zainteresowane samorządy tutejsze, zakłady ubezpieczeń społecznych a wreszcie i całe społeczeństwo. Od pierwszego artykułu twierdzę, że

Wystąpieniami swoimi pragnąłem wywołać dyskusję publiczną — bo uważam, że tak ważne zagadnienie, jak sprawa eksportu węgla na rynki zamorskie nie może być sprowadzone do walki wewnętrznej między przemysłowcami i robotnikami. Przeciwko mnie rzucił się dwukrotnie „Expres Zagłębia" w niewybrednej formie niskich zaczepek osobistych uniemożliwiając temsamem rzeczową dyskusję. Wreszcie dopiero w Nr. 14 ukazał się artykuł traktujący o usiłowaniu zmniejszenia płac pracowników w związku z eksportem węgla.

Muszę z przyjemnością stwierdzić, że jest to pierwszy artykuł rzeczowy, nadający się do polemiki — boć tylko w drodze spokojnej, rzeczowej i rozumnej dyskusji da się wiele rzeczy wyjaśnić ku pożytkowi ogólnemu, a przedewszystkiem ku pożytkowi robotnika, o którego tak bardzo niby idzie Expresowi.

Podnosząc ważność eksportu węgla na rynki zamorskie i wskazując na trudności, jakie ten eksport spotyka, powoływałem się na broszurę dyr. p. Przedpelskiego. I zastrzegłem się odrazu, że chociaż osobiście żywię dla osoby dyr. p. Przedpelskiego całkowite zaufanie, to jednak uważam, że w tak ważnej sprawie powinien się wypowiedzieć Rząd, dla którego sprawa kosztów produkcji nie jest obcą, bo koszty były badane przez państwową komisję ankietową.

Jeżeli przemysłowcy twierdzą, że nie mogą utrzymać eksportu wobec znacznych strat, i jeżeli chcą te straty wyrównywać kosztem pracowników — to dla mas pracowników autorytet przemysłowców, jako strony przeciwnej nie jest wystarczający. I dlatego w wystąpieniach moich wskazywałem, że przedewszystkiem Rząd powinien się wypowiedzieć publicznie co do dwóch zagadnień:

1) czy kwestja eksportu węgla jest istotnie zagadnieniem państwowem, jak to mówi dyr. p. Przedpelski — czy też tylko prywatnym interesem przemysłowców, jak twierdzi „Polonja", albo „bawienie się w eksport" jako się w „Expresie Zagłębia" wyraził przedstawiciel związków sanacyjnych,

2) czy twierdzenia przemysłu o wysokość strat, ponoszonych obecnie przy zbycie węgla, są uzasadnione.

Według mnie, oświadczenie się władz państwowych co do tych zagadnień może się stać dopiero przedmiotem dalszych rozmów o sposobie wyjścia z sytuacji. Bo inną będzie pozycja pracowników, gdy Rząd oświadczy, że sprawa eksportu nie ma znaczenia dla państwa, jeżeli potwierdzi stanowisko związków prorządowych, że „bawienie się w eksport" jest niepotrzebne, a całkiem inne jeżeli Rząd potwierdzi powagę tego zagadnienia ze względu na interesy państwowe.

Taksamo i sprawa strat: — jeżeli Rząd stwierdzi, że, narzekanie przemysłowców na straty jest niesłuszne — to cały zatarg o płace byłby nieporozumieniem — bo skoro niema strat, to bezpodstawne byłyby też i roszczenia przemysłowców. Jeżeli natomiast Rząd potwierdziłby słuszność wywodów przemysłowców, uznając jednocześnie konieczność utrzymania eksportu w interesie państwa, to wówczas sprawa wyrównania strat na eksporcie nabrałaby cech zagadnienia państwowego i musiałaby być rozwiązywana przez Rząd przy współudziale wszystkich zainteresowanych czynników.

W każdym bądź razie uważam, że moment walki wewnętrznej między przemysłowcami i robotnikami w fazie obecnej jest nieuzasadniony i przedwczesny. Jeżeli przyczyną zatargu stają się przyczyny zewnętrzne, to trzeba sytuację wyjaśnić trzeba właśnie nie dopuścić,

Moje wystąpienie w tej płaszczyźnie uprościł sobie „Expres Zagłębia" nazywając go „atakiem na Rząd". — Jest to niewątpliwie bardzo wygodny sposób próby wyśliznięcia się z sytuacji przez organ sanacyjny. Ja stawiam sprawę wyraźnie: ponieważ zanosi się na zatarg, którego ofiarą paść mogą robotnicy, — uważam, że w obronie robotników, TRZEBA ABY RZĄD UPRZEDZIŁ WALKĘ I ZAJĄŁ W SPRAWIE TEGO ZATARGU STANOWISKO AUTORYTATYWNE zanim walka rozgorzeje.

W tak trudnem położeniu „Expres Zagłębia" polemizując ze mną nie zdobył się ani na szczyptę własnego poglądu, ani nie ujawnił poglądu swych protektorów. Cały artykuł jest przedrukiem z „Polonji" — powtórzeniem opinji senatora Grajka. Nawet i opinji państwowej komisji ankietowej nie cytuje „Expres" według faktycznego brzmienia tej komisji a powtarza streszczenie „Polonji". I dopiero w tem świetle wystąpienie „Expresu" nabiera szczególnego posmaku: — tam gdzie idzie o poważne zagadnienie natury państwowej — „Expres Zagłębia" nie sięga do, zdawałoby się, łatwo dostępnych źródeł rządowych, ale powołuje się w całości na organ Korfantego, tego Korfantego, którego i „Expres Zagłębia" i jego chlebodawcy nie szczędzą przy każdej okazji.

Następnie „Expres Zagłębia" stwierdza niezbicie, że w tej sytuacji sanacja nabrała wody do ust, i zamiast poważnie szukać sposobów załatwienia, woli w sposób względny wskazywać winnych. Ale nawet i w tym materjale są szczegóły, które potwierdzają treść moich poprzednich wystąpień. Oskarżając tedy przemysł o wadliwą organizację powodującą nadmierne koszta pisze „Expres":

> Że obecny stan organizacyjny górnictwa węglowego przedewszystkiem w zakresie zbytu wykazuje liczne niedomagania, a mianowicie:
>
> Pomimo oszczędności, jakie powinna dać koncentracja, koszty komisowe koncernów, obciążające kopalnie, są wyższe od kosztów handlowych przedsiębiorstw, prowadzących sprzedaż węgla bezpośrednio.

Przecież ja pisałem o temsamem, a mianowicie:

> Dalej musi nastąpić dokładna rewizja kosztów w przemyśle węglowym. Dotyczy to w szczególności stosunków w węglowych koncernach handloych na G. Śląsku. Czytaliśmy niedawno w pismach o kompromitujących sytuacjach w śląskim koncernie handlowym „Fulmen". Gdy zarzuty były konkretne, gdy mamy Rząd „silnej ręki" — to właśnie i w tej dziedzinie należałoby, aby „sprawa ta była potraktowana jak na to zasługuje".

Musi się już zgodzić „Expres" — że to moje wystąpienie jest dużo jaśniejsze.

Dalej powtarza „Expres Zagłębia" za „Polonją":

> Obciążenie i tak bardzo niskich płac podatkiem dochodowym, nie różniczkując stopy, zależnie od stanu rodzinnego, nie uwzględniając odpowiedniego minimum egzystencji — jeszcze bardziej utrudnia bytowanie i zmniejsza siłę nabywczą ludności robotniczej.

Tutaj, to już się zdarzył „Expresowi" paskudny „wpadunek"

Oto są skutki bezkrytycznego powtarzania cytat za organem „opozycyjnym". Ani się spostrzegł „Expres" —

W tym zapatrywaniu jesteśmy zgodni z „Expresem".

Ale mimo całego szacunku, jaki żywię dla sen. Korfantego i chociaż nie mam podstaw nie wierzyć wywodom p. Grajka — to jednak, mając po drugiej stronie opinję dyrektora p. Przedpelskiego — mam prawo nie mieć pełnego zaufania do tego co mówi p. Grajek. I dlatego powracam do pierwotnego założenia:

JEŻELI SPRAWA EKSPORTU JEST ZAGADNIENIEM PAŃSTWOWEM, JEŻELI RZĄD UZNAJE, ŻE OFIARY NA TEN CEL SĄ KONIECZNE — TO TRZEBA ABY PRZEDEWSZYSTKIEM RZĄD UJAWNIŁ SWOJE STANOWISKO.

A. MICHAEL.

Powrotna fala emigracji.

Pociągiem „na gapę" i piesze z Francji do Polski.

W numerze „K. Z." z dnia 27 listopada ub. r. zamieściliśmy opis przejść 19 robotników, rekrutujących się przeważnie z Zagłębia, którzy wyjechali do Francji za pracą. Po podpisaniu jednorocznego kontraktu wszyscy otrzymali pracę w fabryce „Etablissemant Chappoe Antoigne Commune de Ste Jamme a (Sarthe) Montbizot" w zachodniej Francji.

Po krótkim pobycie w fabryce zostali zwolnieni.

Po kilkudniowem tułaniu się, po Paryżu i próżnem kołataniu o pomoc u tamtejszego konsula polskiego, dziewięciu z robotników, czterej z Zagłębia i pięciu z Warszawy **zostali wysłani do kraju** przez francuskie ministerstwo pracy, **dwaj zaciągnęli się do Legji cudzoziemskiej,** pozostali zaś przeszli przez granicę niemiecką.

W tych dniach zgłosili się do naszej redakcji dwaj z nich **Marjan Jędralski i Józef Mieliński,** obaj z Sosnowca i opisali nam przebieg swej podróży do kraju.

— Po rozstaniu się z kolegami udaliśmy się na dworzec wschodni w Paryżu. Po drodze zaczepili nas żandarmi, którzy po wysłuchaniu naszych skarg ofiarowali nam **5 franków na chleb.** Za pieniądze te kupiliśmy bilety peronowe i wsiedliśmy do pociągu odchodzącego do Strasburga. Po przejechaniu 600 km. **„na gapę"** udaliśmy się do konsula polskiego w Strasburgu.

Tutaj zostaliśmy przyjęci w podobny sposób, jak w Paryżu. Po opuszczeniu niegościnnego konsulatu, dwaj z nas, a mianowicie St. Koszewski i A. Grabowski obaj warszawianie **zaciągnęli się w Strasburgu do legji cudzoziemskiej,** my zaś pozostali sprzedaliśmy zabezcen nasz bagaż, aby nie umrzeć z głodu. Zrezygnowani i zdecydowani na wszystko wsiedliśmy bez **biletu do Polexpressu,** idącego w kierunku Warszawy.

Na granicy niemieckiej, przy sprawdzaniu dowodów wyrzucono nas sześciu z pociągu, jedynie Wł. Męzakowi z Sosnowca udało się pozostać w pociągu i dojechać do kraju.

Po nielegalnem przekroczeniu granicy francusko-niemieckiej w dniu 4.11 ub. r. postanowiliśmy iść pieszo do Polski. Po przejściu 90 km., zostaliśmy aresztowani w Karlsruhe i ukarani jednodniowym aresztem za włóczęgostwo. Po opuszczeniu więzienia udaliśmy się do Sztuttgardu, odległego o 110 km. Po drodze jeden z nas, a mianowicie R. Lipusza, wstąpił do jednej z piekarń, gdzie poprosił o chleb. Za „przestępstwo" to aresztowano go. My pięciu wygłodniali i obdarci ruszyliśmy w kerunku Monachjum, gdzie stanęliśmy 16.11 ub. r.

W pierwszej chwili udaliśmy się do konsulatu polskiego, sądząc, że p. konsul odeśle nas do kraju.

I tu spotkało nas **znów rozczarowanie.** Konsul wręczył nam po 8 marek, polecając iść pieszo do Polski, dokąd z Monachjum jest 1200 km.

Chorzy i bosi udaliśmy się na dworzec kolejowy, gdzie kupiliśmy bilety do miejscowości odległej o 40 km. Po przejechaniu 113 km. pospiesznym pociągiem oddani zostaliśmy w Molesdorf w ręce policji. **Za jazdę bez biletów skazano nas po 6 dni więzienia.**

Po opuszczeniu więzienia udaliśmy się w kierunku Lipska. Z wycieńczenia i głodu zachorowaliśmy w drodze, naskutek czego **zabrano nas z ulicy i przewieziono do szpitala w Regensburgu.** Po trzydniowym pobycie w szpitalu, osłabieni chorobą, udaliśmy się na dworzec, gdzie wsiedliśmy bez biletów do pociągu pospiesznego Wiedeń—Berlin. Po przejechaniu 97 km. w **klozecie** wyrzucono nas znów z pociągu. Następnego dnia wyruszliśmy w kierunku Lipska, dokąd przybyliśmy 9 grudnia i natychmiast udaliśmy się do konsula p. Brzczińskiego.

Na szczęście dla nas w konsulacie była w tym czasie **p. Róża Rudnik** (Polka) z Suwałk, która zaprosiła nas na obiad do restauracji, gdzie **zjedliśmy po dwie porcje,** pozatem udzieliła nam zapomogi pieniężnej. Po pożegnaniu się z p. R. opuściliśmy Lipsk, kierując się w kierunku Zbąszynia, odległego o 350 km.

Po drodze zaczepiani byliśmy kilka razy przez żandarmów, którzy brali nas za przemytników.

Wreszcie po mozolnej wędrówce przekroczyliśmy 16 grudnia o godzinie 6 wieczorem granicę polską. Tutaj nakarmiła nas policja państwowa i odesłała na koszt Rządu do Sosnowca.

W zakończeniu rozmowy nieszczęśni emigranci żalili się na polskie konsulaty zagraniczne, które zamiast udzielenia pomocy wyrzucały ich przez policję.

W ciągu długiej wędrówki od 4 listopada do 16 grudnia robotnicy z Sosnowca, jak zaznaczają, nie umarli z głodu, tylko dzięki litości napotykanych po drodze osób, które nie odmawiały im kawałka chleba.

KRONIKA TYGODNIOWA.

O SUROWSZĄ CENZURĘ.

Przed paru dniami na ulicach miast Zagłębia rozdawano prospekty pewnego 10-groszowego „porannego dziennika dla wszystkich", drukowanego w Warszawie. Tytuł, oczywiście, czerwony, co ważniejsze wyrazy czerwone (np. 10 groszy). Jest to gazetka z kategorji rynsztokowych czerwoniaków, które wbrew swej nazwie nie mają nic wspólnego z socjalizmem, natomiast nie możnaby się było dziwić, gdyby obrzydziły kolor czerwony najzajadlejszemu ale uczciwemu socjaliście. Przypuszczam, że gdyby socjaliści doszli do rządów, to Polska może zyskałaby choć tyle, iż zlikwidowanoby czerwoniaki, kompromitujące barwy pierwszomajowe. Każde stronnictwo, które zobowiąże się rozszerzyć cenzurę w kierunku czerwoniaków, może liczyć w czasie najbliższych wyborów, na kilka, w najlepszym razie na kilkanaście głosów w całym okręgu. Mandatu coprawda nie będzie, ale za to każdy głos będzie miał wagę stu tysięcy innych kartek, będą to bowiem głosy ludzi, wołających na puszczy o zdrowie narodu, o jego myśl i uczucie, o jego kulturę.

Z prospektu o czerwonym tytule czytelnicy dowiedzieli się, że dzienniczek **„rozpoczyna druk nadzwyczajnych rewelacyj p.t. „Tajemnice prostytucji", które obok „Tajemnic gabinetu lekarskiego" stanowić będą niezwykłe zajmującą lekturę".**

Ponadto **„każdy czytelnik otrzymuje bezpłatny zegar z pozłacaną 14-to karatową dewizką".**

Jednocześnie czerwoniak ów rozpoczyna **„druk jednej z najbardziej porywających powieści p.t. „Mord rytualny". Wartka akcja tej powieści przenosi się w gwałtownem tempie z bóżnicy do cerkwi, z jaskini zbrodni w szeroki świat.**

A dalej: **„Scenarjusz tej fascynującej powieści odtwarza w mistrzowski sposób dzieje współczesnej epoki i obfituje w liczne efektowne sceny z rozpustnego życia dworu carskiego".**

Następuje przytoczenie początku „powieści", kończącego się w prospekcie słowami: — Olesia z tobą idzie... tam... w komórce. „Dalszy ciąg w jutrzejszym numerze".

W taki to oto „mistrzowski sposób wyciąga się bezkarnie z kieszeni naiwniaczków 10-cio groszówki. Bo jakże tu nie czytać: tyle tajemnic, tyle mordów i rozpustnego życia, a ponadto jeszcze zegar z 14-to karatową dewizką.

Prospekty były rozdawane w piękny choć styczniowy ale i wiosenny dzień na głównych ulicach miast. Nie słyszało się też, aby uległy konfiskacie. Komunikowano o mających się ukazać „Tajemnicach prostytucji" młodzieży, wracającej ze szkół, tej samej młodzieży, której wpaja się ideały państwowe i dla której dobra konfiskuje się rewelacje, zdradzające inne tajemnice.

Kiedy się czyta początek „fascynującego" „Mordu rytualnego" trudno się oprzeć głębokiemu przekonaniu, że cenzura istnieć powinna i że należałoby ją jeszcze udoskonalić. W udoskonalonej cenzurze musiałyby być stosowane probierze odmienne od tych, które są stosowane obecnie. Teraz cenzurowanie, o ile wiem, polega na tem, aby wykreślać z tekstu informacje i opinje według mniemania cenzora nieodpowiednie. Udoskonalona cenzura interesowałaby się mniej tem, co jest napisane, a bardziej tem jak to zostało zrobione, bardziej treścią wewnętrzną dzieła, jego wartością moralną i estetyczną. Prawdopodobnie cenzura taka nie skonfiskowałaby „Dziejów grzechu" Żeromskiego, ale napewno zabroniłaby drukowania „Tajemnic prostytucji".

Miałoby to i tę dobrą stronę, że sporo wybitnie kulturalnych i rozumnych ludzi, spożywających być może obecnie czerstwy chleb bezrobotnych, znalazłoby niezłe posady w charakterze cenzorów, cenzurowanie bowiem stałoby się zadaniem niesłychanie trudnem nie tylko ze względów formalnych ale i ze względu na utrzymanie w niepokalanej czystości sumienia cenzorów. Rzecz prosta, że cenzorowie, stojący na jednakowo wysokim poziomie intelektualnym, musieliby być odpowiednio wyszkoleni i oczytani, iżby cenzurowali wszędzie jednakowo, aby nie zdarzył się nigdy wypadek, że to, co okazałoby się niecenzuralne np. w Zagłębiu, byłoby jednocześnie jawnie czytane na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej.

W łonie stronnictwa rządowego ciągle jeszcze mówi się o potrzebie zaostrzenia ustawy prasowej. Przypuszczam, że wszystkie stronnictwa będą za tem, aby ją zaostrzono i aby ostrzem tym dokonano mordu rytualnego a rebours na czerwoniakach.

K. Ć-rk.

P. S. Kiedy mowa o 10-groszowej prasie, wypada też wspomnieć i o „Expresie Zagłębia", który artykułowi swemu, polemizującemu z „Kroniką tygodniową" z ubiegłej niedzieli, dał tytuł: — Kazali mu, więc napisał.

Niezadowolenie „Expresu" z tego, co się ukaże w „Kurjerze" oznacza, że stanowisko nasze jest słuszne. Byłbym doprawdy niepocieszony, gdyby się kiedykolwiek nagle okazało, że trafiłem do gustu „Expresowi Zagłębia" nie jako pismu t.zw. sanacyjnemu, ale poprostu jako „Expresowi za 10 groszy".

Wnoszę natomiast pretensję do „Expresu" za kukułczy sposób składania jaj do cudzego gniazda. Tem jajem jest z głupia frant sfabrykowane posądzenie, zawarte w słowach: „Kazali mu", choć wiadomo, że nie „Kurjer jest pismem sanacyjnem i nie my piszemy na rozkaz.

Akcja odczytowa

P. M. S. W ZAGŁĘBIU.

Sekcja odczytowa zarządu okręgowego P.M.S. w Zagłębiu Dąbrowskiem podaje marszrutę, według której w najbliższym czasie będą się odbywać organizowane przez nią odczyty.

Czeladź szkoła nr. 1 — 18 stycznia, Czeladź szkoła nr. 2 — 19, Będzin szkoła nr. 7 — 20, Będzin szkoła nr. 1 — 21, Będzin szkoła nr. 3 — 22, Będzin szkoła nr. 6 — 32, Będzin szkoła nr. 5 — 24, Grodziec szkoła nr. 1 — 25, Grodziec szkoła nr. 2 — 26, Łagisza — 27, Preczów — 28, Sarnów — 29, Psary — 30, Strzyżowice — 31, Wojkowice Komorne — 1 lutego, Bobrowniki — 2, Rogoźnik — 3, Dobieszowice — 4, Tąpkowice — 5, Ożarowice — 6, Sączów — 7, Siemonia — 8, Góra Siewierska — 9, Gołąsza — 10, Dąbie — 11, Wojkowice Kościelne — 12, Trzebiesławice — 13, Ujejsce — 14, Gołonóg szkoła nr. 1 — 15, Gołonóg szkoła nr. 2 — 16, Ząbkowice — 17, Tuczna Baba — 18, Łosień — 19, Łęka — 20, Okradzionów — 21, Strzemieszyce Małe — 22, Strzemieszyce Wielkie — 23, Niemce — 24, Porąbka — 26, Klimontów — 27, Niwka — 28, Zagórze szkoła męska — 29, Zagórze szkoła żeńska — 1 marca.

Tematy odczytów „O wodach, morskich dziwach" do dnia 24 bm., a od 25 bm. „Podróż do Ziemi Świętej". Po odczycie wyświetlany będzie film „Głos z poza grobu".

× **WZNOWIENIE DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO W DĄBROWIE.** Po chwilowej przerwie, działalność Tow. muzycznego w Dąbrowie została wznowiona i we wtorek dnia 19 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się zwykła lekcja chóru. Z uwagi na wykazaną na zebraniu nadzwyczajnem troskę członków o los Tow. należy się spodziewać, iż obecnie wszyscy członkowie czynni będą regularnie i punktualnie uczęszczać na lekcje i tym sposobem umożliwią dyrygentowi, którym nadal jest p. A. Cichoń, normalną pracę, a tem samem spowodują ożywienie działalności Tow.

× **Z ŻYCIA AKCJI KATOLICKIEJ W GRODŹCU.** Akcja katolicka w Grodźcu urządza w niedzielę 17 bm. „opłatek" dla wszystkich organizacyj, wchodzących w skład Akcji katolickiej. Uroczystość ta odbędzie się w sali Sokoła o godz. 5 popoł. Na program składają się śpiewy, deklamacje, referat. Uroczystość zakończy wspólna zabawa taneczna, na której będzie przygrywał zespół mandolinistów Stow. młodzieży polskiej męskiej. Wejście bezpłatne.

× **SEKCJA ŚPIEWU.** Zarząd sosnowieckiego oddziału Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu podaje wszystkim zainteresowanym do wiadomości, że zorganizowana przy oddziale sekcja śpiewu i muzyki przyjmuje w dalszym ciągu zapisy nowych członków we wtorki i czwartki każdego tygodnia od godz. 20 do 22. Nadmienia przytem, że w tychże dniach i godzinach odbywają się w lokalu Związku przy ul. Warszawskiej 22 I p. lekcje śpiewu chóru męskiego.

× **ZBIÓRKA NA RZECZ BEZROBOCZYCH.** Dziś odbędzie się zbiórka na bezrobocnych. Zbiórkę organizuje sekcja bezrobocia przy Magistracie sosnowieckim.

× **KOMITET MIEJSKI LOPP.** w Sosnowcu otwiera kurs instruktorów III kategorji obrony przeciwlotniczo-gazowej na kop. „Saturn". Otwarcie kursu nastąpi w dniu 17 bm. o godz. 18 w lokalu klubu kop. „Saturn" w Czeladzi. Kurs jest bezpłatny. Zgłoszenia na kurs będą przyjmowane jeszcze w dniu otwarcia kursu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

17 NIEDZIELA	**Dziś** Antoniego **Jutro** Piotra Wschód słońca 7 m. 38. Zachód „ 15 m. 55.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Ułani... Ułani...
PALACE: X—27.

DĄBROWA

WANDA: Wesoły porucznik.
ARS: Szary Dom.
KOMETA: Król Dżungli.
WANDA: Wesoły porucznik.

ZAWIERCIE

STELLA: Dziesięciu z Pawiaka.
ARLEKIN: U progu gilotyny.

× **KONFISKATA „KURJERA ZACHODNIEGO".** W dniu wczorajszym „Kurjer Zachodni" skonfiskowany został za sprawozdanie z Sejmu oraz za przedruk części artykułu z „Gazety Warszawskiej" w „Przeglądzie prasy". Jest to z kolei 5-ta konfiskata w nowym roku.

× **ODZNACZENIE PAPIESKIE.** Ks. kanonik Franciszek Raczyński został odznaczony przez Ojca św. orderem „pro Ecclesia et Pontifice".

× **PODZIĘKOWANIE.** Zespół chóru koleżeńskiego męskiego pod kierownictwem p. A. Braunera odśpiewał w kościółku Najśw. Serca Jezusowego na Pasterce w święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok i Trzech Króli szereg kolęd, dziś podczas mszy św. powtórzy je ostatni raz. Artysta-malarz p. Jan Szymczyk wykonał bezinteresownie panoramę Betleem do żłóbka w kościółku. Za ofiarny śpiew i panoramę składa „Bóg zapłać" — rektor ks. Fr. Raczyński.

× **ZARZĄD LIGI KATOLICKIEJ NIEWIAST** par. Nowosieleckiej zawiadamia swoje członkinie i sympatyczki, iż dn. 17 bm. o godz. 5 popoł. w lokalu własnym przy ul. Chemicznej 12 zostaną odegrane „Jasełka" przez dzieci z ochronky parafjalnej.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — świetna komedja T. Łopalewskiego p. t. „AURELCIU, NIE RÓB TEGO!". Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

„TACYŚMY JUŻ SĄ!..." („Mistigri") powtórzona zostanie w niedzielę wieczorem o godz. 8.15. po cenach zwykłych.

We wtorek, 19 b.m. — „TACYŚMY JUŻ SĄ!..." („Mistigri"). Dochód z tego widowiska przeznaczony na bezrobocych pracowników umysłowych.

Przesprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11 do 1 i od godz. 3.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Niedziela 17 b.m. — Występ Lopka Krukowskiego — godz. 12.
Niedziela 17 b.m. „Pod Gwiaździstą Banderą" — godz. 15.30.
Niedziela 17 b.m. „Hiszpańska Mucha" — godz. 19.30.
Wtorek 19 b.m. — „Don Pasquale". Gościnny występ opery krakowskiej.
Środa 20 b.m. — „Matrykuła 33".
Czwartek 21 b.m. — „Manewry jesienne".
Sobota 23 b.m. — „Pod gwiaździstą banderą" o godz. 15.30.
Sobota 23 b.m. „Hiszpańska mucha".
Niedziela 24 b.m. — „Księżniczka Ollala" o godz. 15.30.
Niedziela 24 b.m. — „Matrykuła 33".
Wtorek 26 b.m. „Hiszpańska mucha".
Środa 27 b.m. — „Bohaterowie" premjera.
Czwartek 27 b.m. — „Matrykuła 33".
Sobota 30 b.m. — „Bohaterowie".

× **ZAMIAST ŻYCZEŃ NOWOROCZNYCH.** Na Tow. pomocy dla biednych chrześcijan w Dąbrowie zamiast życzeń noworocznych złożyli: 159.50 zł. kolonja francuska huty Bankowej; 10 zł. p. N. A. Gutman; po 5 zł.: Magistrat Dąbrowy, p. dyr. Zwoliński, p. Piotrkowski; 3 zł. p. Uniejewski; 2 zł. p. Ćwierczakiewicz; 1.50 zł. p. A. Rylman; po 1 zł. pp.: Szklarz, St. Zawadzki, Szyszkowski, Mieszkis; 50 gr. p. Dłubak; 30 gr. p. Cichoń. Razem zebrano zł. 193.50, co łącznie z poprzednio zebraną kwotą stanowi sumę 867.45 zł.

× **BACZNOŚĆ STRAŻACY W CZELADZI.** Dziś o godz. 2 popoł. zarząd miejscowej ochotniczej straży ogniowej urządza zebranie członków czynnych, których prosimy się o punktualne przybycie.

Klęska komunistyczna w dniu „3 L”

Rozbicie wywrotowej akcji na terenie Zagłębia.

W związku z przypadającą obecnie rocznicą śmierci Lenina, Liebknechta i Róży Luksemburg, komuniści, jak zwykle przygotowali się do odpowiedniego uczczenia tego „święta“ (t. zw. święto „trzech L“) również i na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

W b. roku obchód ten miał być zrobiony z wielkim szumem i hałasem, co miało się ujawnić w wywieszaniu sztandarów komunistycznych, kolportażu różnego rodzaju odezw i pism komunistycznych o treści bardzo bojowej oraz urządzaniu masówek przed zakładami pracy.

Pomimo konspiracyjnych przygotowań komunistów, policja śledcza dokładnie znała ich zamiary, obserwując bacznie działalność przywódców komunistycznych na terenie całego Zagłębia.

Gdy stwierdzono już dokładnie, drogą obserwacyj i wywiadów kto prowadzi całą akcją i gdzie zgrupowano materjał propagandowy, w nocy z ub. czwartku na piątek Wydział Śledczy P. P. w Sosnowcu dokonał szeregu rewizyj i aresztowań w Dąbrowie, Będzinie i Sosnowcu. Nocy tej zatrzymano ogółem 37 osób, z których po przeprowadzeniu dochodzenia sześcioro zwolniono, resztę zaś przekazano do dyspozycji władz sądowych. Aresztowani i osadzeni w więzieniu zostali:

Z Będzina: Pazera Leopold. Nocoń Henryk. Fersztenfeld Moszek, Fersztenfeld Aba, Zaks Mojżesz. Ajzner Mojżesz. Dajcz Lajb, Dupak Wojciek. Grzybek Ludwik, Gajda Stanisław, Chruściel Władysław. Kurta Chana. Zawadzki Marjan, Majtlis Szlama, Wojdała Zygmunt, Bredin Hajzla, Feldman Chana, Sztrochlic Ruchla. Nowak Stanisław, Szolewicz Hersz, Lewenberg Szulin, Kowalski Roman, Szymański Adam;

z Dąbrowy: Wąsikiewicz Jan, Kita Henryk, Mazur Marjan, Podsiadło Marjan, Czarnota Bolesław, Skubis Stanisław i Gutmanówna Sara

oraz z Sosnowca — Kozieł Zygmunt.

W wyniku rewizji w ręce policji dostał się bogaty materjał kompromitujący w postaci dużej ilości matryc z gotowemi już referatami na temat obecnej rocznicy, odezw wydanych przez centralny komitet partji komunistycznej oraz przez komitet okręgowy komunistycznego związku młodzieży Zagłębia Dąbrowskiego. Podczas rewizji w jednem z mieszkań **znaleziono powielacz.**

Dzięki aresztowaniom i zakwestjonowaniu nagromadzonego materjału **zlikwidowana została bogato i dobrze zaopatrzona technika okręgowa KZM.**

Jak się okazało okręgowa technika K. Z. M. otrzymała ostatnio **znaczną sumę pieniędzy z zagranicy na akcję wywrotową w Zagłębiu.** Potwierdza to fakt znalezienia przy jednym z wybitniejszych aresztowanych działaczy większej sumy pieniędzy, z posiadania której nie umiał się wytłomaczyć. Pozatem znaleziono przy nim paszport zagraniczny.

Podczas dochodzenia ustalono również, że jeden z aresztowanych, wybitniejszy działacz komuny utrzymywał ścisły kontakt **z zawodowymi złodziejami na terenie Zagłębia,** do czego się przyznał. Podeprzany on jest mocno o współudział w kradzieży, popełnionej w mieszkaniu dyrektora huty Bankowej w Dąbrowie, p. Chapelego.

Dzięki aresztowaniom zlikwidowano całkowicie dwa komitety dzielnicowe i kilka komórek K. Z. M., które po niedawnym rozbiciu ich przez policję zdołały się ponownie zorganizować.

Ze względu na okres, na który partja zwracała szczególną uwagę, dokonanie tego rodzaju aresztowań **stanowi ciężką klęskę dla partji komunistycznej** i równa się całkowitemu sparaliżowaniu szeroko zakrojonej akcji na terenie Zagłębia ze strony organizacji komunistycznej.

Wykłady prof. Reybekiela

O FILOZOFJI NITZSCHEGO.

W ub. środę odbył się piąty zkolei wykład prof. dra A. Reybekiela o filozofji Nietzschego, gromadząc, jak i na poprzednich wykładach, liczny zastęp miejscowej inteligencji. Na wstępie prof. Reybekiel dał krótkie streszczenie poprzednich wykładów. Podobnie, jak poprzednie wykłady i ten wysłuchany był z dużem zainteresowaniem.

Następny wykład odbędzie się we środę o godz. 7 wiecz. w sali szkoły gospodarstwa miejskiego (obok kościółka kolejowego).

× **PIERWSZA ZABAWA SPORTOWA KS. „ZAGŁĘBIE“.** W dn. 31 bm. w sali kina „Wanda“ w Dąbrowie RKS. „Zagłębie“ urządza sportową zabawę taneczną z wieloma atrakcjami. Komitet dołoży wszelkich starań, aby pierwsza zabawa sportowa w Zagłębiu wypadła imponująco. Zaproszenia wydaje komitet klubu Dąbrowa, ul. 3 Maja 4. Część dochodu przeznacza się na rzecz miejskiego komitetu do spraw bezrobocia.

× **LOSOWANIE PREMJOWYCH KSIĄŻECZEK PKO.** Onegdaj odbyło się losowanie premjowych książeczek oszczędnościowych serji pierwszej. Premje w wysokości po 1000 zł. padły na następujące książeczki: 266, 1406, 1531, 2650, 3564, 3641, 4901, 5172, 5354, 5356, 6629, 6951, 9028, 10532 12895 17700, 19457, 21543 22472, 22478, 22584, 23588, 24650. 25481, 28455, 29919, 31126, 31427. 33206, 34470, 34859, 35888, 36389. 388730, 40090, 40112, 40314, 46764

Konferencja delegatów robotniczych

z przedstawicielami przemysłu węglowego.

W dniu wczorajszym w Radzie Zjazdu odbyły się pierwsze konferencje z przedstawicielami organizacyj zawodowych robotniczych.

Rano odbyła się konferencja z socjalistami, którzy stanowczo odrzucili propozycję obniżki 21 proc.

Popołudniu przybyła delegacja sanacyjna, która złożyła niepoważną, groteskową deklarację, w której właściwie niewiadomo o co chodzi, tak jest naszpikowana frazesami, z czego wiele z powodzeniem mogliby używać komuniści.

W godzinach wieczorowych odbyła się konferencja z przedstawicielami „Pracy Polskiej“. Skład delegacji stanowili pp.: Mysłor Władysław, Łyczko Roman, Zemła Władysław, Lalewicz Antoni, Gałęziowski Piotr, Kula Stanisław, Gajdzik Józef, Nowicki Lucjan, Żątowski Józef. Delegacja zgłosiła następujące pytania:

Czem Rada Zjazdu usprawiedliwia propozycję obniżenia płac o 21 proc.? (motywy natury ogólnej, obliczenie tych 21 proc., wyliczenie prosimy na piśmie).

Czy obniżenie płac wpłynie i w jakim stopniu na obniżenie cen węgla na rynku wewnętrznym?

Czy Rada Zjazdu nie czyni starań, aby na innej drodze znaleźć pokrycie strat, np. w dziedzinie podatków, taryf, opłat na rzecz zakładów ubezpieczeniowych, względnie podniesienia cen na rynku wewnętrznym?

Po otrzymaniu odpowiedzi na te pytania Związek zawodowy „Praca Polska“ dopiero zajmie odpowiednie stanowisko.

NAJLEPSZA BROŃ

W WALCE Z KRYZYSEM.

Ostatni numer miesięcznika „Prasa“ podaje interesujące szczegóły, dotyczące walki z kryzysem **zapomocą reklamy.**

„Najżywotniejsze w Stanach Zjednoczonych przedsiębiorstwa stoją na stanowisku, że właśnie teraz, w czasie kryzysu, **nietylko należy się reklamować, ale trzeba to czynić wydatniej,** niż podczas dobrej konjunktury. **Firmy, które zwiększyły w czasie kryzysu swe wydatki na reklamę, uzyskały na tej drodze doskonałe rezultaty.**

„American Tobacco Company“ zwiększywszy swe wydatki na reklamę w ubiegłym sezonie o 5 miljonów dolarów, **zyskało dochód o 11 miljonów wyższy, niż w okresie poprzednim.**

„Coca Cola Company“ podniosło w ostatnim roku swe wydatki na reklamę o miljon dolarów i konstatuje stale rosnące zwiększanie się sprzedaży swych wyrobów. Fabryka kołnierzyków „Peabody“ dzięki podwyższeniu swego dotychczasowego budżetu ogłoszeniowego o 45 proc. zyskała w ostatnim okresie bilansowym zyski zwiększone o 20 proc.

„Standard Oic Corporation“ dzięki szerokiej reklamie prasowej, osiągnęła w roku bieżącym rekordowo wysoką sprzedaż.

Stwierdzono, że towarzystwa ubezpieczeń, które w roku 1931 korzystały na wielką skalę z reklamy, znacznie zwiększyły ilość ubezpieczonych przez siebie osób.

Podczas niedawnych amerykańskich wstrząsów giełdowych i finansowych w Filadelfji **zbankrutowało około 12 banków. Rozpoczął się gwałtowny run.** Wówczas szereg wielkich i poważnych banków, oraz zrzeszeń bankowych, z „Philadelphia Claving House Association“ na czele, **przeprowadził wielką kampanję ogłoszeniową w prasie miejscowej. Kampanja ta dała szybki a znakomity rezultat: uspokoiła rynek, wzmogła zaufanie i sprowadziła powrotną falę wkładów“.**

KOMISARYCZNA REORGANIZACJA W BĘDZINIE

czyli zwalnianie pracowników.

Władze komisaryczne Będzina, mimo ciężkiej sytuacji finansowej, w okresie swej 15-miesięcznej gospodarki, przyjęły do Magistratu przeszło 10 pracowników biurowych, oczywista samych „swoich“.

Obecnie, z niewiadomych przyczyn postanowiono przeprowadzić reorganizację i w związku z tem wymówiono pracę zgórą 20 pracownikom, co wywołało ogromne wzburzenie, zwłaszcza, iż wśród osób, które otrzymały wymówienie, są pracownicy, mający na utrzymaniu rodziny i posiadający za sobą kilkanaście lat pracy w Magistracie.

Jaki cel jest tego rodzaju reorganizacji, niedalecka przyszłość pokaże, narazie jedno jest pewne, że jeżeli mają być zwolnienia, to należy zredukować wszystkie przyjęte w okresie rządów komisarycznych osoby, a przedewszystkiem zlikwidować zupełnie zbędne stanowisko inspektora Magistratu, za którego wynagrodzenie można utrzymać ze 4 potrzebnych i pożytecznych pracowników.

Widocznie władze komisaryczne usilnie muszą jakiemiś oryginalnemi posunięciami zajmować uwagę mieszkańców i po głośnych projektach moratoryjnych, kolektorskich wzięto się do reorganizacji Magistratu, zapominając o tem, że proch nie tylko dawno już został wynaleziony, lecz wychodzi już z użycia, a więc i projektowana reorganizacja jest pomysłem chybionym, gdyż istotna reorganizacja winna się zacząć od przywrócenia normalnej gospodarki samorządowej i zlikwidowania rządów komisarycznych.

Reforma szkolnictwa

ŚREDNIEGO.

Według opracowanego przez rząd projektu ustawy o ustroju szkolnictwa szkoła średnia ogólnokształcąca ma za zadanie dać młodzieży podstawy pełnego rozwoju kulturalnego, przygotować ją do wzięcia czynnego udziału w życiu społecznem, oraz przygotować ją do studjów w szkołach wyższych.

Szkoła średnia ogólnokształcąca ma kurs sześcioletni i składać się będzie z czteroletniego gimnazjum i dwuletniego liceum. Okres II (liceum) stanowić będzie właściwe przygotowanie do studjów wyższych, podczas gdy program gimnazjum, opierający się na drugim szczeblu programu szkoły powszechnej uwzględnia wykształcenie ogólne, oraz praktyczne potrzeby życia.

Reforma szkolnictwa poświęca na wstępie dużo uwagi kwestji szkolnictwa zawodowego, ujmując ten program, jako zadanie przygotowania wykwalifikowanych zawodowo pracowników, którzy po ukończeniu szkoły wchodzą do określonych dziedzin pracy w życiu gospodarczem. Projekt ustawy przewiduje szereg stopni szkolnictwa zawodowego, dzieląc szkolnictwo zawodowe na właściwe szkoły i kursu zawodowe.

Inne rozdziały projektu dotyczą kształcenia kandydatów na nauczycieli, a więc kandydatek na wychowawczynie przedszkoli, kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych, nauczycieli szkół zawodowych itd., określając, w jakich typach szkół odbywa się to kształcenie.

Co do szkół wyższych, ustawa utrzymuje dotychczasowy podział na akademickie i nieakademickie. W szkołach wyższych studjować będą mogli w charakterze studentów zwyczajnych absolwenci liceów ogólnokształcących, liceów dla wychowawczyń przedszkoli i liceów podobnych, oraz szkół zawodowych stopnia licealnego, którzy wykażą się świadectwem, kwalifikującem do studjów w szkołach wyższych, jakoteż osoby, które uzyskały takież świadectwa na podstawie egzaminu. Organizacja szkolnictwa, przewidziana w omawianym projekcie ustawy wprowadzona ma być w życie w ciągu 6 lat.

× **„HERBATKA“ W NOK. NOK.** w Czeladzi dziś o godz. 17 w sali gmachu straży ogniowej urządza zebranie towarzyskie z „herbatką“, w którem wezmą udział także przedstawicielki zarządu powiatowego.

× **TEORETYCZNY KURS PILOTAŻU W AEROKLUBIE WARSZAWSKIM.** W Aeroklubie warszawskim rozpocznie się w końcu bieżącego miesiąca doroczny teoretyczny kurs pilotażu. Ukończenie kursu teoretycznego jest niezbędnym warunkiem przy ubieganiu się o przyjęcie do jednego z centrów przysposobienia wojskowego lotniczego. W r. b. prowadzone będą dwa centra p. w. lotniczego: w Łucku, przeznaczone dla akademików, oraz w Ładzi — dla nieakademików. W centrum badań lotniczo-lekarskich w Warszawie odbywa się obecnie badanie kandydatów do wojskowego przysposobienia lotniczego, którzy odpowiadać muszą określonym wymogom zdrowotnym.

× **ODCZYTY** w miejskim ośrodku zdrowia w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4 w styczniu 1932 r.: Dnia 17 bm. o godz. 11.30 dr. Fecnes Jan „Rola lekarza szkolnego w szkołach powszechnych“. Dnia 24 bm. o godz. 11.30 dr. Szwarcbartowa St. „O chorobach wenerycznych“ (specjalnie dla kobiet). Dnia 31 bm. o godz. 11.30 dr. Rydel Karol „O szczepieniach ochronnych“.

Niezrozumiała taktyka

RZEŹNIKÓW CZELADZKICH.

Wczoraj donosiliśmy o niebywałej, a przytem samorzutnej zniżce cen tłuszców i mięsa w Czeladzi.

Jak nas zapewniało dwóch miejscowych rzeźników, zniżka ta miała być trwała.

Wczoraj jednak ceny podwyższono z powrotem do 2 zł. za kilogram słoniny (urzędowa cena 2.20 zł.). Co wpłynęło na nagłą zmianę?..

Onegdaj wieczorem odbyło się ogólne zebranie członków cechu rzeźników, na którem postanowiono ceny utrzymać na poziomie 2 zł.

Jak przytem informują nas prywatnie, zebranie miało przebieg b. burzliwy, a między dwoma rzeźnikami doszło do rękoczynów.

× DO KASY CHRZEŚC. TOW. DOBR. w Sosnowcu wpłacili wzamian powinszowań noworocznych dla sierot kształcących się w rzemiośle pracownicy Banku Zw. spółek zarobkowych zł. 26 gr. 5; na listę p. inż. M. Górnickiego zł. 37, Tow. Sosn. fabryk rur i żelaza zł. 25, pp. Feliks Fryczowie zł. 20, przełożona i grono nauczycielskie gimn. im. E. Plater zł. 10, dr. Bol. Budzyńscy zł. 10, inż. Edw. Straczyński zł. 10, Babcock-Zieleniewski zł. 15, p. J. Hławski zł. 5, p. Smogorzewski zł. 5, p. rejent Szczepkowski zł. 5, Jan Gołębiowski zł. 4, Józef Malla zł. 1. Skazanie nYP7

× W SOSNOWCU, A NIE W CZĘSTOCHOWIE. W sprawozdaniu z posiedzenia sekcji handlowej Izby przem.-handl. w dniu 14 bm. zaszła pomyłka; projektowane jest mianowicie zwołanie zjazdu kupiectwa Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, a nie w Częstochowie, jak omyłkowo podano.

× NA RZECZ WALKI Z GRUŹLICĄ odbędzie się dzisiaj w restauracji „Locarno" (ul. Sadowa 5) podwieczorek z atrakcjami i tombolą. Udział w podwieczorku 7 zł. (za zaproszeniami). Początek o godz. 4 popołudniu.

× BAL KARNAWAŁOWY. Zrzeszenie urzędników okręgu sądowego urządza, jak corocznie, taneczną zabawę, która odbędzie się w dniu 1 lutego rb. w sali „Arlekina" w Sosnowcu (Dęblińska 4). Miły, beztroski nastrój, panujący zawsze na urządzanych przez zrzeszenie urzędników sądowych zabawach, moc niespodzianek, doborowa muzyka itd., dają pełną gwarancję, że i tym razem zabawa, na którą rozesłano już specjalne zaproszenia, cieszyć się będzie zupełnie zasłużonem powodzeniem. Zaznaczyć przytem należy, że połowa dochodu z zabawy przeznaczona została na rzecz bezroboczych.

× ZABAWA KARNAWAŁOWA. Sekcja finansowa przy 4 zagłębiowskiej drużynie harcerskiej im. ks. Józefa Poniatowskiego urządza dnia 23 bm. w sali byłego teatru art.-lit. „Arlekin" w Sosnowcu (Dęblińska 4) zabawę karnawałową. Dochód przeznaczony na obozy dla harcerzy rodziców bezroboczych.

× STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ W PIASKACH odegra w dn. 17 bm., tj. dzisiaj w sali klubu urzędników w Milowicach 3-aktową komedję Fr. Biedronia pt. „Figiel w pułapce". Początek o godz. 6.30 wieczorem.

× RADA KOMISARYCZNA SOSNOWCA. W czwartek 21 bm. o godz. 19.45 odbędzie się posiedzenie rady przyboczncj kierownika tymczasowego zarządu miasta Sosnowca. Porządek obrad następujący: odczytanie protokółu z posiedzenia w dniu 24 listopada 1931 r.; sprawa podatku inwestycyjnego na r. 1932; sprawa zamknięć rachunkowych za lata 1927-28, 1928-29, 1929-30 i 1930-31; sprawa budżetu na r. 1932-233; rozpatrzenie podań właścicieli restauracyj „Savoy", „Warszawska" i „Locarno" oraz kawiarni „Udziałowa" o zmianę obliczania podatku od oświetlenia elektrycznego; wybór 5 członków komisji nauczania zawodowego; wybór członków i zastępców do 7-iu okręgowych komisyj do ustalania wartości szacunkowej placów niezabudowanych, podlegających opodatkowaniu; rozpatrzenie reklamacji w sprawie regulacji ul. Warszawskiej oraz projektowanej ulicy od ul. 1 Maja do ul. Jasnej; sprawa regulacji terenu przy zbiegu ulic Modrzejowskiej, Małachowskiego, 1 Maja, Pańskiej, Ostrogórskiej i Sienkiewicza; sprawa rozbudowy miejskiego ośrodka zdrowia przy ul. Teatralnej; sprawa zaopatrzenia w wodę przedmieścia Modrzejów.

× NOWY SKŁAD SUKNA W SOSNOWCU. Znana fabryka sukna w Bielsku Karol Jankowski i Syn, istniejąca od r. 1826, założyła w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 20 „Bazar Centralny" fabryczny skład sukna i poleca towary pierwszorzędnej jakości po cenach fabrycznych. 504

DZIWNE MANEWRY.

W fabryce wyrobów emaljowanych „Swiatowit".

Od P. Z. P. P. i H. otrzymaliśmy następującej treści notatkę:

Od listopada ubiegłego roku sytuacja Fabryki Wyrobów Emaljowanych „Swiatowit" w Myszkowie, należącej do Koncernu Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych w Sosnowcu z każdym dniem się zaciemnia.

Na notatkę o wymówieniu pracy wszystkim robotnikom i pracownikom dyrekcja nadesłała sprostowanie, że wymówiono jedynie tylko pracę robotnikom na okres sporządzenia inwentarza, co praktykuje się corocznie, zaś po Nowym Roku zostaną przyjęci robotnicy wszystkich działów fabryki, oprócz robotników działu emaljerskiego. Z urzędników fabryki nikt wymówienia pracy nie otrzymał.

W pierwszem sprostowaniu zaznaczono, że tylko pracownicy działu emaljerskiego zostaną zwolnieni. Niewtajemniczeni mogliby sądzić, że jeżeli fabryka utrzymuje w ruchu jeszcze kilka innych działów, to redukcja taka nie będzie zbyt groźna.

Musimy zatem uświadomić opinję publiczną, że dział emaljerski stanowi główną produkcję fabryki „Swiatowit", pozostałe zaś działy, jak fabrykacja alumiujum i naczyń pocynkowanych to jest jedynie produkcja poboczna. Wyroby emaljowane będzie natomiast fabrykowała firma „Olkusz" w Olkuszu, na podstawie umowy z dyrekcją Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych.

Nie upłynęły dwa tygodnie od tego sprostowania, a wymówiono pracę wszystkim pracownikom umysłowym. Jeżeli poza działem wyrobów emaljowanych mają być inne działy utrzymane, dlaczego wymówiono wszystkim pracownikom pracę? Albo więc los fabryki został rozstrzygnięty i cały ruch zostanie wstrzymany, albo dyrekcja zamierza pozostawić pewną część pracowników, ale dopiero po rekolekcjach, które są przeznaczone przecież na rozpamiętywanie o nicości dóbr ziemskich.

Manewr dyrekcji zmierza widocznie do pogodzenia się pracowników z koniecznością poniesienia pewych ofiar na rzecz przedsiębiorcy, który chętnie widzi w pracownikach akcjonarjuszów, jeżeli chodzi o straty, przy tłustych miesiącach o nich jakoś zapominając.

Dyrekcja Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych, która tak często i chętnie prostuje wiadomości w prasie, będzie miała tym razem zapew ne możność umieszczenia takiego sprostowania.

Czekamy.

Przy odgłosie strzałów rewolwerowych

bandyci zdobywali szturmem dom.

W kilka minut po północy 16 bm. do mieszkania, a raczej do okien mieszkańca wsi Brzozówka, gminy Ciamowice, Kacpra Walczaka zaczął się ktoś dobijać, żądając otwarcia mieszkania. Kto i po co przyszedł, powiedzieć nie chciał.

W przewidywaniu napadu, domownicy odmówili wpuszczenia tajemniczego gościa do mieszkania.

Wówczas usłyszano **trzask wyłamywania okna** i rozległo się wołanie wydania poduszek, przyczem jednocześnie usłyszano huk strzału i kula rewolwerowa wpadła do mieszkania, nie raniąc na szczęście nikogo.

Po wybiciu szyb napastnicy usiłowali wtargnąć do mieszkania. Ponieważ domownicy **uzbrojeni w kije i siekiery** stanęli w pozycji obronnej, z za okien posypały się **dalsze strzały**. Jednocześnie szturmowano do drzwi siennych, które wyrwano z zawias.

Domownicy wraz z pościelą usnuęli się **do drugiej ubikacji**, zabarykadowawszy za sobą drzwi.

Jak się okazało, napastników było kilku. Opanowawszy już pierwszą izbę, przypuścili szturm do następnej, gdzie ukryli się na pół żywi z przerażenia domownicy. Przez drzwi padł znów strzał, **raniąc Józefę Walczak w prawe ramię.**

Po wyłamaniu drzwi dwóch bandytów weszło do mieszkania, nakazując wszystkim podnieść ręce do góry i kiedy jeden z nich trzymając wycelowany rewolwer groził śmiercią za każde poruszenie, drugi zrabował 8 poduszek, pierzynę i 4 kg. pierza wartości ogólnej około 600 zł., poczem obydwaj zbiegli.

Strzały dawane przez napastników do mieszkania Walczaka zbudziły ich sąsiada Jana Drożyńskiego, który wyszedł na podwórko. Jeden ze sprawców strzelił do Drożyńskiego i ranił go niebezpiecznie w lewy bok. Za sprawcami zarządzono pościg.

Przygody służącego,

którego goście zostawili w jednej koszuli.

Do mieszkańca Krzykawy pod Sławkowem, Władysława Zięby, w lecie ub. roku przybyło dwóch podróżnych i prosili gospodarza o przenocowanie.

Wygląd podróżnych nie wzbudzał zaufania u p. Zięby, wobec czego locum na nocleg przeznaczył im w stodole na sianie.

Rano następnego dnia usłyszał p. Zięba ze stodoły wołania swego służącego do koni o ubranie. Jakie ubranie? Służący błagał choćby o jakie okrycie, gdyż **pozostał w samej koszuli.**

Począwszy od czapki, a skończywszy na kalesonach — wszystkie te rzeczy zabrali mu owi podróżni, którzy już o godz. 3 po północy cichaczem ulotnili się ze stodoły. Służący był niemało zdziwiony zniknięciem ubrania, gdyż wróciwszy późno i położywszy się spać w stodole nawet nie wiedział, że ktoś obcy w niej nocował.

Służącego tego miała spotkać jednak jeszcze jedna niespodzianka. Bowiem w kilka dni później do Zagłębia po węgiel, spotkał przechodzącego tuż koło wozu w Strzemieszycach jakiegoś osobnika w swojem ubraniu. Zatrzymał go i zaprowadził na posterunek.

Okazało się, że jest to Jan Detko z Dąbrowy Górniczej, **karany już za kradzież.** Jego godnym kompanem jest Kazimierz Gawlikowski z Krakowa, którego jednak sąd odszukać nie mógł.

Detko i Gawlikowski skazani zostali onegdaj przez sąd grodzki w Olkuszu każdy po dwa miesiące więzienia.

Trzy zamachy

SAMOBÓJCZE.

W ostatnich dwóch dniach popełniono znów trzy zamachy samobójcze.

Na hałdach Tow. Sosnowieckiego w Sosnowcu napiła się esencji octowej 22-letnia Otylja Mojka (Narutowicza 17). Przewieziono ją w stanie groźnym do szpitala. Przyczyną samobójstwa — brak środków do życia.

45-letnia Zofja Adamczyk, mężatka, zam. w Sosnowcu (Dolna 12) wypiła większą dozę esencji octowej. Przewieziona do szpitala na Lepiankach — zmarła.

Trzecim wreszcie kandydatem na samobójcę okazał się wybitny działacz komunistyczny Paweł Targosz, zamieszkały, jako sublokator u Józefa Króla w Sosnowcu (Dębowa 43).

Wypił on większą dozę esencji octowej, a następnie przeciął sobie brzytwą żyły u prawej ręki. Przewieziono go w stanie niezbyt groźnym do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie — nieznana.

Targosz przed dwoma miesiącami powrócił z więzienia.

× DETALICZNE CENY SPRZEDAŻNE BUTELKOWANEGO SPIRYTUSU. W nr. 1 Dziennika Ustaw R. P. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 23 grudnia 1931 r., ustalające cenę sprzedażną butelkowanego spirytusu o mocy 90 stopni na cele leczniczne i domowe (łącznie z butelką) na: 1 litr 12.30 zł., 0.5 litra — 6.30 zł., 0.25 litra — 3.20 zł.,, 0.10 litra — 1.35 zł. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

× REDUKCJE NA SATURNIE. Z dniem 15 bm. zarząd kop. „Saturn" wymówił pracę 45 robotnikom, którzy z dniem 1 lutego powiększą kadry bezroboczych. Redukcja spowodowana została zmniejszeniem się zamówień na węgiel.

× EMIGRACJA DO BRAZYLJI. W związku z licznemi zapytaniami w sprawie warunków emigracji do Brazylji, Syndykat emigracyjny wyjaśnia, że mogą tam wyjeżdżać osoby, posiadające „wezwania", wystawione przez władze brazylijskie, oraz poświadczone przez najbliższy konsulat polski. Ponadto wyjeżdżać mogą osoby, nie posiadające „wezwań", o ile poza opłatą za przejazd posiadają po 200 dolarów na osobę dorosłą, oraz po 120 dol. na dziecko do lat 12-tu.

× TARGOWICA W SOSNOWCU. W ub. tygodniu tj. od dnia 11 do 16 bm. spędzono na targowicę w Sosnowcu 1980 szt. trzody chlewnej, 130 szt. bydła i 16 szt. cieląt. Płacono za 1 kg. żywej wagi trzody od 80 gr. do zł. 1.20. tendencja słaba.

× CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU. Miejski urząd zdrowia zanotował następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne w Sosnowcu, zgłoszone za czas od 10 do 16 bm.: dur brzuszny (1 zgon), płonica 4, odra 10, róża 1, gruźlica płuc 12 (6 zgonów). Odkażono 9 mieszkań, odwszono w miejskim zakładzie dezyfekcyjnym 50 osób.

× ZACZADZENIE. Onegdaj o godz. 16 min. 30 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, na hałdach huty Milowice, znaleziono osobnika, dającego słabe oznaki życia. Wezwany lekarz stwierdził, że osobnik ten został zatruty gazami, wydobywającemi się z wywożonych żużli. Przewieziono go do szpitala na Pekinie. Nazwiska osobnika, z uwagi na to, iż nie odzyskał on dotychczas przytomności, nie zdołano ustalić.

× ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Wczoraj około godz. 2 w nocy patrol policyjny natknął się w pobliżu kopalni Czeladź na trzech osobników, którzy na widok policjantów rzucili się do ucieczki. Mimo wezwań do zatrzymania się, nieznajomi uciekali dalej i dopiero na odgłos strzałów jeden z nich zatrzymał się. Jak się okazało, był nim 45-letni Stanisław Nowicki, bez stałego miejsca zamieszkania, zwolniony przedterminowo z więzienia w Piotrkowie, gdzie odsiadywał sześcioletnią karę za kradzieże. Dochodzenie w toku.





Gdy u nas panuje niemal wiosenne ciepło, w górach śnieg i wszystkie rozkosze zimy, jak to widać na powyższych ilustracjach.

Skazanie zwyrodnialca

NA 4 LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Onegdaj Sąd okręgowy rozpoznał dwie sprawy 30-letniego Jana Gębczyńskiego (Tuczna Baba, pow. Olkuski), który po raz czwarty zasiadł na ławie oskarżonych oskarżony pod zarzutem dokonania zbrodni gwałtu na nieletnich.

Gębczyński spotkawszy dziewczęta bez opieki groził im śmiercią i dopuszczał się na nich gwałtu. Ostatnie dwa przestępstwa popełnił w Niegowoniczkach (pow. Olkuski) na 9-letniej Helenie O. i 11-letniej Marji K.

Sąd wydał dwa wyroki skazujące Gąbczyńskiego na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, oraz na 4 lata ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO POMOCY DLA BIEDNYCH CHRZEŚCJAN M. BĘDZINA i NA ŻYDOWSKIE T-WO DOBROCZYNNOŚCI W BĘDZINIE: (zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stanisława Baera) Dr-stwo Weinzieher zł. 15 — (piętnaście), H. Szenowie zł. 10 — (dziesięć), Rubinlichtowie zł. 10 — (dziesięć), S. Rotner zł. 5 — (pięć), K. Koplowicz zł. 5 — (pięć), Dr-stwo Rechtszaft zł. 5 — (pięć).

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NIEDZIELA 17 STYCZNIA 1932 R.

10.15 — Nabożeństwo z Poznania. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 — Otwarcie III kursu „Radjowego Uniwersytetu ludowo - rolniczego" Przemówienie dyr. Szczepana Mędrzeckiego. 14.10 — „Kryzys w rolnictwie a odżywianie wsi" — p. Marja Karczewska. 14.30 — Muzyka. 14.40 — „Co robić, aby mieć pożytek z drzew owocowych" — p. Edmund Błaszczyk. 15.00 — Koncert reprezentacyjnej orkiestry P. P. w Warszawie. 15.55 — Program dla dzieci starszych i młodzieży, a) „Co się dzieje na świecie" — tygodnik radjowy w opracowaniu J. Milewskiego, b) Feljeton prof. F. A. Ossendowskiego p.t. „Łowy na morzu". 16.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.40 — „Wartość odżywcza pokarmów roślinnych" — wygł. dr. Bolesław Skarżyński. 16.55 — Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. 17.15 — „Rok myśliwego w Polsce" — wygł. p. Włodzimierz Korsak. 17.30 — „Król Stanisław August" (w dwusetną rocznicę urodzin) — prof. Henryk Mościcki. 17.45 — Koncert popołudniowy. 19.00 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra. 19.25 — Rozmaitości. 19.45 — Słuchowisko p.t. „Górniczy stan" p-g Goetla. 20.15 — Koncert popularny. 21.40 — Kwadrans literacki: Feliks Brodowski — „Czyjaż ona była". 21.55 — Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. 22.40 — Komunikat meteorologiczny. 22.45 — Komunikaty sportowe. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK 18 STYCZNIA 1932 R.

11.58 — Sgynał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.25 — Muzyka. 13.40 — Odpowiedź na pytanie: „Jak sadzić drzewa owocowe, co robić, aby dobrze rosły i owocowały?" — p. Edmund Błaszczyk. 13.55 — Muzyka. 14.00 — „Ratujcie swoje sady przed chorobami i szkodnikami" — prof. Włodzimierz Gorjaszewski. 14.15 — Muzyka. 14.20 — „Spróbujmy więcej uprawiać marchwi, pomidorów, kalafjorów, fasoli i t. p. warzyw na własne potrzeby" — inż. Władysław Pietrzak. 14.35 — Muzyka. 15.05 — Intermezzo muzyczne. 15.05 Intermezzo muzyczne. 15.15 — Przegląd komunikacyjny. 15.25 — Odczyt z cyklu dla — wygł. wizytator Jerzy Ostrowski. 15.45 — Intermezzo muzyczne. 16.00 — Władysław Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski". 16.20 — Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „Astronom, który wierzy tylko w materję" — wygł. prof. dr. Kazimierz Ajdukiewicz. 17.35 — Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie. 18.5z — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Prof. Henryk Dobrowolski: „Śląsk a legjony polskie w początkach wojny światowej". 20.00 — Feljeton p.t. „Najmłodsze lata Fryderyka Chopina" — wygl. dr. Helena Dorabialska. 20.15 „Wesoła para"— operetka w 3 aktach C. H. Zichrera w radjofonizacji i reżyserji Michaliny Makowieckiej. 22.15 — Feljeton p.t. „Rewja paryska" — wygł. p. Janina Warnecka. 22.35 — Komunikat meteorologiczny. 22.45 — Muzyka taneczna.

Piękne zapowiedzi, a słabsze czyny.

SŁABA DZIAŁALNOŚĆ KOMITETÓW DO SPRAW BEZROBOCIA.

Z chwilą utworzenia naczelnego komitetu do spraw bezrobocia, a następnie organizowania w szybkiem tempie analogicznych komitetów wojewódzkich, powiatowych i lokalnych, zarówno w prasie sanacyjnej, jak i zebraniach wymienionych komitet obszernie omawiano znaczenie tego rokuje organizacji, zapewniając, iż da ona rzeszom bezrobocym należytą pomoc materjalną i moralną, a pozatem będzie mogła skutecznie zwalczać nietylko skutki bezrobocia, lecz i samo bezrobocie. W rezultacie już od kilku miesięcy istnieją w całym kraju komitety, jednakże pomoc ich bardzo się różni od zapowiedzi, gdyż okazuje się, że komitety nie otrzymują nawet kwot, ściąganych w postaci opłat w danej miejscowości na rzecz bezrobocia.

Jeżeli chodzi o pomoc, względnie opiekę kulturalno-oświatową dla bezrobocych, to z przykrością trzeba stwierdzić, iż w tym zakresie nic nie zrobiono i prawdopodobnie zamiar skończy się na obietnicy, chociaż jest to bardzo wdzięczny zakres pracy, nb. nie wymagający większego nakładu pieniężnego.

Np. w miastach Zagłębia widzi się codziennie całe masy bezrobocych, snujących się bezcelowo po ulicach i nie wiedzących, co zrobić z nadmiarem wolnego czasu i trawiącą ich nudą. Czuliby się zupełnie inaczej, gdyby dano im możność przeczytania pism, książek, ew. wysłuchania pożytecznej pogadanki. Koszt zorganizowania tego rodzaju akcji oświatowo-kulturalnej byłby minimalny, a korzyść duża, możeby przeto komitet powiatowy zechciał zająć się nieco tą sprawą i pomyślał o otwarciu kilku punktów, gdzie bezrobotny mógłby z pożytkiem spędzić kilka godzin i zapomnieć o smutnej rzeczywistości.

Przecież z tych szumnych zapowiedzi i obietnic należałoby coś chociaż w skromnym zakresie zrealizować i to tembardziej w okresie zimowym, kiedy przebywanie w domu jest dla wielu bezrobocych prawdziwą męką, a pobyt na ulicy ze względu na warunki atmosferyczne niemożliwy.

Niechże komitety do spraw bezrobocia udowodnią, że los tych nieszczęśliwych rzeczywiście ich obchodzi i że istotnie w takiej czy innej formie pragną przyjść im z pomocą.

Od słów i frazesów należy przyjść do czynu.

WIĘKSZE MIASTA W POLSCE.

Intensywny proces urbanizacji.

W roku 1921 Polska posiadała zaledwie 6 miast ponad 100.000 mieszkańców — były to Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków i Wilno. Obecnie, jak to wynika z danych drugiego powszechnego spisu ludności miasta takich mamy już 11, gdyż normę 100.000 osiągnęły również miasta: Częstochowa, Bydgoszcz, Lublin, Sosnowiec, Katowice.

Miasto	Spis ludności 1921 r.	Spis ludności 1931 r.	Pryrost ludn. absol.	Pryrost ludn. proc.
Warszawa	936713	1178211	241498	25,8
Łódź	451974	603287	153313	33,9
Lwów	245152	316177	71025	29,0
Poznań	184758	246574	61816	33,5
Kraków	183706	221260	37554	20,4
Wilno	128954	197049	68095	52,8
Katowice	—	127841	—	—
Częstochowa	88894	117692	28798	32,4
Bydgoszcz	87643	117519	29876	34,1
Lublin	94543	112522	17979	19,0
Sosnowiec	86497	109454	22957	26,5
Ogółem	2488834	3221745	732911	29,4

Jak widzimy Warszawa stanęła w szeregu miljonowych miast świata. Zaludnienie Łodzi przekroczyło 600 tysięcy.

Największy przyrost wykazało m. Wilno, bo aż 52,8 proc., należy jednak liczyć się z tem, że w tym wypadku porównywano dane ostatniego spisu nie z liczbami z roku 1921, lecz z roku 1919. Z pośród pozostałych miast największy przyrost wykazały Bydgoszcz, Łódź, Poznań, Częstochowa (32 — 34 proc.), nieco mniejszy Warszawa (25,8 proc.) oraz Lwów (29.0), Sosnowiec (26,5 proc.), wreszcie najmniejszy Kraków (20,4 proc.) i Lublin (19,0 proc.).

Ludność powyższych miast wzrastała w tempie półtora - krotnie szybszem, niż ludność całego kraju, gdyż przyrost ten wyraża się przeciętnie cyfrą 29,4 proc., gdy dla Rzeczypospolitej nie przewyższa on 19 proc. Świadczy to dobitnie, iż proces urbanizacji posuwa się u nas bardzo intensywnie.

ZE SPORTU.

„POLICYJNY" — MISTRZEM KL. B. Wczoraj Policyjny KS. Będzin otrzymał telegraficzną wiadomość z PZPN. o ostatecznem załatwieniu sprawy spornego dotychczas mistrzostwa kl. B. Zagłębia, do którego pretendował także „Rozwój". PZPN. rozstrzygnął sprawę na korzyść Policyjnego, który tem samem został mistrzem Zagłębia w kl. B., wchodząc automatycznie do kl. B.

Kronika Olkuska.

Kino Domu robotniczego wyświetla dzisiaj dramat dwu serc pt. „NA ZGLISZCZACH NAMIĘTNOŚCI".

× O ROZPISANIE NOWYCH WYBORÓW. Pewne sfery w Olkuszu nie mogąc dłużej tolerować obecnej gospodarki komisarycznej oraz coraz większego zadłużenia miasta przez wzrost procentów od długów, siegających 2 miljonów złotych i niemożności osiągnięcia w tych warunkach długoterminowej pożyczki, zwróciły się do władz wojewódzkich o zezwolenie rozpisania wyborów w jaknajkrótszym czasie.

× WYBORY BURMISTRZA W WOLBROMIU. W dniu 19 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miasta Wolbromia celem wyboru burmistrza, wiceburmistrza, oraz określenia ich uposażeń.

× Z ŻYCIA HARCERZY. Onegdaj w izbie harcerskiej przy gimnazjum męskiem w Olkuszu odbyło się pierwsze zebranie komendy hufca olkuskiego i drużynowych pod przewodnictwem hufcowego p. M. Kaczmarczyka. Na zebraniu tem szeroko omawiane były sprawy organizacyjne hufca, m. in. urządzenia wspólnej choinki, wystawy prac harcerskich itp. Na zastępcę hufcowego powołano p. Z. Ziębę. Skarbnikiem został p. Babczyk z Bolesławia, kronikarzem p. A. Aleksiejew.

× ECHA SPRAWY „ROLNIKA" W OLKUSZU. Głośna sprawa „Rolnika" olkuskiego i jego deficyt sięgający 127 tys. zł., który mają pokryć członkowie spółdzielni przeważnie włościanie, poruszyła umysły przedewszystkiem na wsi. Przygnębieni członkowie w obawie, aby im nie sprzedano majątków za złe i karygodne prowadzenie przedsiębiorstwa i za brak nadzoru władz spółdzielni, skutkiem czego dopuszczono do tak dużego deficytu, szukają różnych dróg wyjścia z przykrej sytuacji, w jakiej znaleźli się dzięki niedbalstwu lub złej woli pewnych osób, stojących na czele „Rolnika". Dowiadujemy się, że włościanie — członkowie „Rolnika" z niektórych wsi oddają sprawę adwokatom w Sosnowcu, celem bronienia ich, a przedewszystkiem unieważnienia ostatniego zebrania w kinie Domu robotniczego w Olkuszu, na którem nieczłonkowie głosowali za podpisaniem nowych zobowiązań wekslowych na pokrycie deficytu. Za wnioskiem prezydjum wystawienia weksli głosowali goście przybywający do kina, aby prędzej doczekać się zakończenia zebrania i wyświetlania obrazu. Gdyby nie cały tragizm, byłoby to nawet humorystyczne.

RÓŻNICA.

W szkole. Nauczycie wyjaśnia kwestję podatków. Podatki, mówi, są bezpośrednie i pośrednie.

— Meyer, przytocz przykład podatku pośredniego.

— Podatek od psów, panie psorze.

— Jakże to?

— A bo, proszę pana, przecież pies sam nie płaci podatku.

SIEROCA DOLA

Uderzył wicher w chatynę:
Spróchniałe dźwierze otworzył —
Na bladej twarzy sieroty
Wilgotne dłonie położył.

Rozrzucił szmaty na izbę.
Pierze z starganej poduszy
Rozwlókł, roztańczył, rozbudził.
Pacholę — ani się ruszy.

Snać się już więcej nie zbudzi
Wyciągać litośnie dłoni.
Prosić — nie pójdzie do ludzi,
Nikt na nią gniewem nie zionie.

— — — — — —

O przyjdziesz wiosenko złota
Zapachniesz w miastach i borach,
Lecz cię nie ujrzy sierota;
Chatynka pusta od wczora.

W. B.

Kronika Zawiercia.

× STAN LUDNOŚCI W ZAWIERCIU I POW. ZAWIERCIAŃSKIM. Według ostatniego spisu ludności, miasto Zawiercie liczy 32.713 mieszkańców i 2144 domów mieszkalnych. Według spisu dokonanego w r. 1921, miasto liczyło 30.756 osób, a powszechnie w mieście mówiło się, że Zawiercie liczy 40.000 mieszkańców. Przyrost ludności od ostatniego spisu z r. 1921 wynosi 6 proc.

Stan ludności i budynków w gminach wiejskich naszego powiatu przedstawia się następująco: gmina Koziegłówki 6762 osoby, 1075 budynków, Koziegłowy 3205 — 507, Kromołów 6678 — 1104, Mierzęcice 7141 — 1121, Mrzygłód 3451 — 579, Myszków 7009 — 794, Niegowa 6950 — 1125, Pińczyce 5162 — 854, Poraj 4753—810, Poręba Mrzygłodzka 7417 — 993, Rokitno-Szlacheckie 14000 — 1960, Rudnik Wielki 4812 — 791, Siewierz 4590 — 808, Włodowice 3855 — 658, Żarki 13205 —1993. Ogółem ludność gmin wiejskich wynosi 98.990 osób. Wzrost ludności od r. 1921 o 19.92 proc.

× PRZEGLĄDAĆ BUDŻET. We wtorek dnia 19 bm. kończy się termin przeglądania preliminarza budżetowego m. Zawiercia na rok 1932-33, który zainteresowani mieszkańcy mogą przeglądać w Magistracie w pokoju kierownika wydziału finansowo - podatkowego. Do tego terminu mogą zainteresowani wnosić do Magistratu piśmienne wnioski, tyczące się poszczególnych pozycyj preliminowanych w budżecie. Po 19 bm. żadne wnioski uwzględniane nie będą.

× Z ŻYCIA HALLERCZYKÓW. W tych dniach odbyło się walne zebranie tutejszej placówki hallerczyków, na którem zarząd zdał sprawozdanie kasowe i ze swej działalności za rok 1931. Placówka, przy której istnieje drużyna błękitna, jak również utworzona została drużyna żeńska liczy ogółem 66 członków. Członkowie placówki i drużyny błękitnej zostali przeszkoleni podług kursu ćwiczeń, opracowanego przez chorągiew Zagłębia Dąbrowskiego. W roku sprawozdawczym placówka urządziła akademję ku czci gen. J. Hallera, oraz brała udział w szeregu uroczystości narodowych. W listopadzie r. ub. placówka gościła u siebie siostrę gen. Hallera, która przy okazji zwiedziła nasze miasto, zapoznając się jednocześnie z działalnością tutejszych organizacyj narodowych. Placówka brała udział w zjazdach hallerczyków w Jaworznie, Grudziądzu, Krakowie i Poznaniu. Urządzane były wycieczki i dwudniowe ćwiczenia w Ogrodzieńcu i Sławkowie. Po wyborze zarządu, w skład którego weszli częściowo członkowie poprzedniego zarządu, walne zebranie uchwaliło, by tą drogą wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do finansowego poparcia placówki złożyć serdeczne podziękowanie.

× Z KOZIEGŁÓW. Powszechny Zakład ubezpieczeń wzajemnych podniósł w tych ciężkich czasach składkę ubezpieczeniową o 10 proc., a na domiar złego jeszcze zażądano 2.2 proc. opłat stemplowych, obniżając przytem wartość budynków o 30 proc. Rozważając między innemi i powyższą sprawę, rada gminna gminy Koziegłowy na posiedzeniu w dn. 8 bm. postanowiła prosić wydział powiatowy pow. Zawierciańskiego o interwencję u władz odnośnych, celem obniżenia składki ogniowej oraz niepobierania opłat stemplowych. Mieszkańcy gminy mają nadzieję, że członkowie wydziału powiatowego, znając rozpaczliwy stan rolnika swego powiatu zechcą przychylić się do prośby rady gminnej w Koziegłowach w tak ważnej sprawie.

× SZYBOBICIE. Rokowi Bolesławowi (Porębska 26) nieznani sprawcy wybili onegdaj w oknach 6 dużych szyb, wartości 30 zl.

× KRADZIEŻ WĘGLA. Onegdaj doprowadzony został do komisarjatu policji niejaki Kozieł Bolesław, zam. w Nowym Zawierciu, oskarżony o kradzież węgla z wagonów kolejowych.

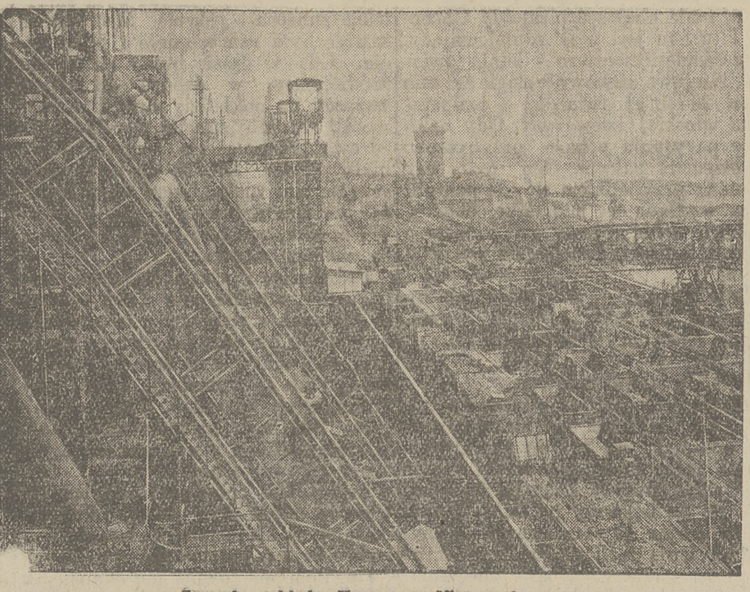
Zięć pobił teścia Heroda

Krwawy zatarg o grunt.

24-letni Michał Janik (Poręba Korzkowska pow. Olkuski) chciał zmusić swego teścia Franciszka Heroda, by mu zapisał zagrodę i pole. Na tem tle wynikały sprzeczki.

W kwietniu ub. r. Janik wezwał swego brata 20-letniego Bronisława oraz 52-letniego ojca, Mikołaja Janika i uzbroiwszy ich w kołki z płotu postanowił zapytać się teścia przy świadkach, czy odpisze grunt. Odpowiedź nie wypadła pomyślnie, gdyż Janikowie rzucili się na Heroda i dotkliwie go pobili. Herod przez dłuższy czas był niezdolny do pracy i do końca życia pozostał niemową.

Obecnie Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Janików, oskarżonych o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała i wobec udowodnienia ich winy skazał: Bronisława i Michała Janików po 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, oraz Mikołaja Janika na 2 lata takiegoż więzienia, wszystkich z pozbawieniem praw.



Zamarły zakłady Kruppa w Niemczech.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Protekcjonizm europejski a Polska.

W związku z wprowadzonemi ostatnio podwyżkami ceł i zakazami przywozu, przypomnieć należy o zarządzeniach obcych, utrudniających nasz eksport, które zmusiły Polskę do wprowadzenia podobnych zarządzeń.

Na północy — mamy obok ceł brytyjskich, holenderskich, duńskich i finlandzkich, główną przeszkodę w naszej ekspansji w postaci „naturalego" cła, wynikającego ze zdeprecjonowania się walut wszystkich wspomnianych państw; wyłączyć tu należy Holandję, ale ta wprowadza obecnie reglamentację przywozu. Na zachodzie — nowy protekcjonizm francuski uderza w 70 proc. naszego wywozu do Francji i może go łatwo zredukować niemal do połowy. Jednocześnie Szwajcarja przechodzi wyraźnie na system kontyngentów przywozowych, Belgja zaczyna się coraz śmielej uwalniać od krępujących ją klauzul traktatowych w odniesieniu do wprowadzania zakazów przywozu, Włochy podniosły „en bloc" całą swoją taryfę celną, zaostrzając ponadto protekcję adminstracyjną. Na południo - wschodzie zarządzenia dewizowe Austrji, Węgier, Bułgarji, Jugosławji i t. d. czynią wszelką ekspansję handlową w tym kierunku wyjątkowo skomplikowaną i utrudnioną. Czechosłowacja pozostaje nadal dla nas rynkiem ograniczonym, a Niemcy — niezależnie już od ich protekcjonizmu rolnego, który stale zmniejsza nasz wywóz w tym kierunku — znajdują się z innych przyczyn wogóle jako organizm gospodarczy pod znakiem zapytania. Nad Bałtykiem — Estonja wprowadza częściowy monopol przywozowy, Finlandja — obok skutków zdeprecjonowania waluty — wysuwa przeciwko importowi zagranicznemu podwyżki celne, Łotwa skumulowała nawet podwyżki celne z częściową reglementacją przywozu.

Pozostaje jeszcze Z. S. R. R., gdzie z jednej strony istnieją różne opinje co do możności wywiązania się rządu Z. S. R. R. z jego finansowych zobowiązań wobec zagranicy, z drugiej — nie ulega wątpliwości, iż obecna polityka zakupów sowieckich idzie w kierunku jaknajsilniejszych restrykcyj ilościowych. I tutaj zatem winniśmy się spodziewać spadku naszego wywozu, co np. w zakresie wywozu hutniczego już wystąpiło z całą gwałtownością.

N. K.

Kronika gospodarcza.

ZATRUDNIENIE ROBOTNIKÓW W GÓRNICTWIE HUTNICTWIE I PRZEMYŚLE. Według opracowanych ostatnio danych statystycznych na dzień 1 grudnia r. ub., na terenie całej Polski zatrudnionych było w górnictwie 133.146 robotników, w hutnictwie — 44.787, w przemyśle przetwórczym — 378.746, w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych — 54.640, w elektrowniach i wodociągach — 6.949, oraz przy robotach publicznych — 24.895 robotników. W porównaniu ze stanem z poprzedniego miesiąca liczba robotników zatrudnionych w górnictwie wzrosła o 818 osób, w hutnictwie — spadła o 722, w przemyśle przetwórczym — zmniejszyła się o 33.503, w warsztatach kolejowych i wytwórniach wojskowych wzrosła o 420, w elektrowniach i wodociągach zmniejszyła się o 7, wreszcie na robotach publicznych zmniejszyła się o 11.445 osób.

NAJWIĘKSZY PRZYROST LUDNOŚCI W GDYNI. Wyniki drugiego powszechnego spisu ludności uwydatniły jaskrawo olbrzymi przyrost ludności w Gdyni. W okresie dziesięciolecia liczba ludności, zamieszkałej w porcie gdyńskim, wzrosła o 854.7 proc. Podczas gdy w r. 1921 Gdynia liczyła 3.164 mieszkańców, obecny spis wykazał liczbę 30.210 osób, przyczem cyfra ta nie obejmuje przynajmniej 15.000 osób pracujących w Gdyni, zamieszkałych zaś gdzieindziej. Również duży dość przyrost ludności wykazuje powiat morski, gdzie w porównaniu z rokiem 1921 liczba ludności wzrosła o 30.1 proc.

NOWY SYNDYKAT — ODLEWNI. W ostatnich dniach podpisany został ostatecznie układ, dotyczący rokowań przedstawicieli 6 wielkich fabryk w sprawie utworzenia Syndykatu odlewni, produkujących wyroby ogrzewalne. W skład tego syndykatu wchodzi cały szereg wielkich przedsiębiorstw metalurgicznych. Zaznaczyć należy, że Syndykat taki istniał już w swoim czasie, został jednak rozwiązany. Obecnie postanowiono ponownie powołać go do życia. Dyrektorem biura Syndykatu mianowany został inż. Jerzy Helczyński z Zakładów starachowickich.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 16.1.

AKCJE: Bank Polski 102.00, Cukier 17.50, Lilpop 13.00, Starachowice 5.00.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 3 proc. poż. budowlana 32.00, 5 proc. poż. konwers. 40.50, 6 proc. poż. dolarowa 55.50, 4 proc. poż. dolarowa 44.00, 7 proc. poż. stabil. 54.75—55.50—54.50.

DEWIZY: Belgja 124.05, Gdańsk 173.85 Holandja 358.75, Londyn 31.20, Nowy Jork 8.919, Nowy Jork kabel 8.925, Paryż 35.06, Praga 26.42, Szwajcarja 174.30, Włochy 45.40. Dolar pryw. 8.921, marka niem. nieoficjal. 211.90.

Z całej Polski.

SEMINARJUM DUCHOWNE DLA WYCHODŹTWA POLSKIEGO.

J. Em. ks. kardynał prymas August Hlond wydał dekret, następującej treści: „Pismem sekretarjatu stanu z dnia 26 maja 1931 L. 1215-31 zlecił im Ojciec św. urzędowo opiekę religijną i moralną nad wychodźtwem polskiem, upoważniając mnie do wszystkich spraw związanych z polskiem duszpasterstwem emigracyjnem. Na tej podstawie i wskutek niejednokrotnej zachęty Jego Świątobliwości erygiuję niniejszem kanonicznie seminarjum zagraniczne dla wychodźtwa polskiego z siedzibą w Poznaniu i nadaję mu w myśl kan. 100 paragr. 1 i artykułu XVI konkordatu kościelną osobowość prawną z wszystkiemi uprawnieniami, które z kodeksu kanonicznego, z konkordatu i ustaw państwowych przysługują polskim osobom prawnym kościelnym. Osobnym statutem i regulaminem określam wewnętrzny ustrój seminarjum zagranicznego i jego stosunek do ordynarjatu archidjecezji. Ks. August kard. Hlond".

SZCZEROŚĆ SOŁTYSA.

W Sądzie apelacyjnym w wydziale III karnym w sali nr. 3 W Warszawie podczas pewnego procesu zeznawał w ub. piątek pod przysięgą sołtys z powiatu Tomaszowskiego. Gdy zeznającego zapytano, czy był w październiku i listopadzie 1930 r. sołtysem, oświadczył z całą szczerością: „Jak to, czy byłem sołtysem? Przecież ja ich wszystkich wzywałem do siebie, aby im wetknąć do ręki kartki z jedynką podczas wyborów do Sejmu".

SKAZANIE B. RADCY N. I. K.

Warszawski sąd okręgowy skazał na 6 miesięcy więzienia b. radcę Najwyższej Izby Kontroli, Kazimierza Dowgiłłowicz - Nowickiego, oskarżonego o szantaż i łapownictwo. Na ławie oskarżonych wraz z Nowickim znalazł się również jego przyjaciel Śliwiński, który pełnił rolę pośrednika. Śliwiński został uniewinniony.

ATAK SZAŁU PO OKRADZENIU.

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj wieczorem w pociągu osobowym przed stacją Krzeszowice koło Krakowa. Oto niejaki Stanisław Korkosz z Pawłowej w pow. radziechowskim, lat 30 liczący, wracając z Kanady do rodzinnej miejscowości, w pewnym momencie uległ atakowi szału, w następstwie którego przed stacją Krzeszowice, zapomocą hamulca bezpieczeństwa zatrzymał pociąg pośpieszny, jadący w stronę Krakowa, przyczem usiłował zeskoczyć z okna. Znajdujący się w przedziale pasażerowie udaremnili jednak zamiar szaleńca. W czasie legitymowania, szaleniec niespostrzeżenie wyjął rewolwer i strzelił z niego do legitymującego go kolejarza Franciszka Bieniesa, raniąc go w nogę. Szaleńca udało się wreszcie ubezwładnić i przewieźć go do Krakowa, gdzie umieszczono go w szpitalu. Jak się okazało reemigrant ten został okradziony w pociągu z większej gotówki dolarowej, co wywołało u niego nagłe zaburzenie umysłu.

Ostrożnie z czworonożnymi faworytami

Niebezpieczne pieszczoty.

Skutkiem wypadku jaki wydarzył się niedawno w Paryżu, przyczem młode dziewczę zadraśnięte przez **kota sjamskiego** w szyję, zapadło na ciężką **chorobę**, w kołach posiadaczy zwierząt pokojowych powstało pewne zaniepokojenie—pisze jedna z gazet angielskich. Na liczne zapytania, czy względnie w jakim stopniu nasi czworonożni ulubieńcy mogą stać się, pod względem przenoszenia chorobotwórczych pierwiastków, groźni dla współżyjących z nimi istot ludzkich cytowane pismo odpowiada w sposób następujący:

Poruszając ten wielce drażliwy temat należy postępować, ostrożnie. i unikać wszelkiej przesady, **która dla naszych miciów i foksików mogłaby mieć nader opłakane skutki.** Zajmiemy się nasamprzód — kotami, tą najliczniejszą rzeszą naszych faworytów i zapytajmy: jakie stanowią one pod względem zdrowotnościowym niebezpieczeństwo dla ludzi?

Wrogowie tych zwierząt — a jest ich wielu — zarzucają im właściwość przenoszenia mikrobów dyfterytu twierdząc, że w wielu wypadkach dzieci nabawiły się tej strasznej choroby przez pieszczenie zarażonych kotów. Tymczasem uczeni, którzy całe życie strawili nad badaniem tej kwestji, twierdzeniom tym całkiem stanowczo przeczą. Zdaniem ich, dyfteryt koci różni się zasadniczo od choroby tejże nazwy, nawiedzającej ludzi i — nie jest zakaźny. Natomiast można oskarżać kota o inną „zbrodnię". Mianowicie na sto kotów, żyjących w W. Brytanji, przypadają trzy zwierzęta **cierpiące na gruźlicę**, którą łatwo przenieść mogą na ludzi. Na tuberkulozę zapadają koty przeważnie po spożyciu krowiego mleka, zawierającego odnośne laseczniki. Te ostatnie mogą oczywiście przeniknąć do organizmu ludzkiego także bez pośrednictwa kotów, ponieważ jednak **koty tuberkuliczne często kichają** wyrzucając przytem z siebie gruźliczną substncję, więc nie powinno się ich zbyt czule pieścić i całować, jak to niestety — zwłaszcza dzieci — często czynią.

Poza tem zarówno koty i jak i psy chorują na świerzbę, aczkolwiek rodzaj pasorzytów u obu jest inny. W tym wypadku już krótkotrwałe zetknięcie ze skórą ludzką wystarcza, aby zarazek przeniósł się na człowieka. Dlatego należy bezwzględnie zabraniać naszym miłym kotkom i pieskom układać się w łóżkach i—jeżeli już bez pieszczot obyć się nie może—zważać na to, aby kontakt z obnażonemi ludzkiemi ramionami i szyją nie trwał zbyt długo.

Mało komu wiadomo, że psy cierpią często na „pyorrcheę" czyli owrzodzenie dziąseł i że choroba ta może łatwo udzielić się posiadaczom, jeżeli ci są o tyle nieostrożni, **że pozwalają zwierzętom lizać się w usta.**

Najgroźniejszą aczkolwiek dość rzadką chorobą psów jest **wścieklizna.** Częste są skargi na obowiązującą w W. Brytanji 6-cio miesięczną kwarantannę dla psów przywożonych z zagranicy, jednak dzięki temu zarządzeniu, przez 20 lat nie zanotowano na wyspach brytyjskich **ani jednego wypadku wodowstrętu.** Niestety przed paru laty jakiś nierozsądny osobnik popełnił karygodny czyn przemycając do Anglji psa, który jak się później okazało, zarażony był wścieklizną. Wskutek tego, już w następnym roku około 50 osób pokąsanych zostało przez wściekłe psy. Ustanowiona kwarantanna jest zatem konieczna, zwłaszcza, że za wyjątkiem państw skandynawskich, we wszystkich krajach kontynentalnych, znajdują się nietylko psy, ale i koty, konie, owce, lisy i ptaki, dotknięte tą niebezpieczną zarazą.

Przy tej sposobności wskazanem będzie zaznaczyć, w jaki sposób wodowstręt u psów się objawia. Oto zwykle w tych wypadkach symptymy są: ukrywanie się zwierzęcia po ciemnych kątach; wysokie podrażnienie i niepokój chywtanie pyskiem urojonych przedmiotów; próżne usiłowanie picia wody, a wkońcu — pojawienie się piany i szał wścieklizny.

Dzieciom posiadającym zamiłowanie do hodowania „obłaskawionych" szczurów i myszy nie należy zezwalać na częste dotykanie tych stworzeń, albowiem gryzonie bywają rozsadnikami drobnoustrojów wytwarzających m. in. tasiemca.

Od pewnego czasu modnisie ujawniają szczególną predylekcję dla zwierząt domowych pochodzenia egzotycznego. W tym względzie prym trzymają małpy Nie zawadzi przyjaciółkom małpiego rodu zwrócić uwagę na fakt, że ucieszne te stworzenia podlegają łatwo zarazie tuberkulicznej wobec czego zabieranie ich do łóżka, sadzanie na ramionach, karku i głowie itd. pociągnąć może dla ich właścicielek bardzo **niemiłe konsekwencje.**

Odnośmy się do naszych towarzyszów zwierzęcych rozsądnie i bez przesadnych afektów, a zamiast raczyć ich pocałunkami i pieszczotami, okazujmy im naszą życzliwość i przywiązanie w sposób bardziej rzeczowy — dbając przedewszystkiem o ich czystość i zdrowie.

Wieczna młodość 64-letniej gwiazdy

Mistinguette czaruje nadal Paryż.

Pojechać do Paryża i nie zobaczyć Mistinguette, to jakby odwiedzić Egipt i nie obejrzeć piramidy Cheopsa. I tu i tu jest wiek zdumiewający.

Sześćdziesięcioczterο - letnia gwiazda rewjowa zachowuje ciągle żar młodości 20-letniej gwiazdki i temperament włoskiej dziewczyny. Gdy rodowity paryżanin pokaże przybyszowi Mistinguette palcem, ten pyta, czy Francuz przypadkiem się nie pomylił Diva wygląda na midinetkę, choć w ruchach widać różowy gest kobiety o wielkiej kulturze i niemałem wykształceniu.

Gdy zapytano ją kiedyś, co robi by zachować młodość, 64-letnia primadonna oświadczyła poprostu:

— Nic!

I jest to istotnie prawda.

Mistinguette jest wyjątkiem, nie starzeje się wcale, tak jak niektóre panny zestarzały się już po przekroczeniu 18 roku życia. Spiewaczki operowe wycofują się ze sceny po 50, akrobaci po 40, bokserzy po 30, a Mistinguette mając 64 lata śpiewa, tańczy, wykonywuje trudne ewolucje akrobatyczno - taneczne bez zmęczenia. Partnerów swoich dobiera ciągle nowych tylko w wieku od lat 18 do 24 lat, wielu przez ciąg jej karjery straciło głos, posiwiało, owdowiało, powłóczy nogami lub jeździ na wózkach, a Mistinguette ciągle tańczy, śpiewa, śmieje się, bawi, zachwyca innych i targa młodemi sercami.

Jeden z jej partnerów, wiedeńczyk Rod Riffler, zaangażowany obecnie do Londynu, opowiada, że w czasie podróży i tournee po Francji i jej kolonjach cała trupa nieraz była śmiertelnie znużona, jedynie Mistinguette zawsze była uśmiechnięta i pełna życia. Gdy w czasie burzy na morzu Śródziemnem w drodze do Afryki wszyscy na pokładzie okrętu rozchorowali się, Mistinguette nietylko była zdrowa i wesoła, ale przywdziawszy biały płaszcz kredką od ust zrobiła na ramieniu znak „Czerwonego Krzyża" jak sanitarjuszka i roznosiła śliwki i koniak, podobno jedyne lekarstwo na chorobę morską.

Podróżując z miasta do miasta Mistinguette potrafiła cały dzień spędzić w słynnych z niewygody francuskich wagonach, by prosto z dworca wskoczyć uśmiechnięta na scenę. Dyrektorzy jej nie przypominają sobie, aby Mistinguette narzekała kiedy na migrenę lub jakie niedomagania, może w rzeczywistości nieraz jest chora, ale nigdy tego nie okazuje.

Rod Riffler opowiada przytem, że wiecznie młoda diva posiada olbrzymi majątek w klejnotach, pałacach, willach, akcjach, udziałach teatralnych i t. d. Podobno równie jest skąpa, jak bogata. Mówią, że chętnieby poszła po teatrze na spoczynek, ale woli przyjść otoczona rojem wielbicieli, do luksusowej restauracji na kolację, za którą inni płacą.

— Jak długo — pytają złośliwi paryżanie — Mistinguette ma zamiar żyć jeszcze, jeśli dotychczas nie zaczęła wydawać majątku gromadzonego od tylu lat?

Kobieta o zabójczym pocałunku

Rinaldo-Rinaldini w spódnicy.

Od kilku dni żyją automobiliści amerykańscy pod znakiem grozy. Najmniej odważni nie ośmielają się nawet na podjęcie dalszej samotnej jazdy. Farmerzy z okolic Kansas - City, zazwyczaj ogromnie odważni, zaopatrują się w broń przed każdą podróżą samochodową.

Przyczyną tej nagłej paniki jest kobieta, **przytem młoda i niezwykle piękna.** Kobieta ta jest swoją drogą równocześnie **najniebezpieczniejszą bandytką** Stanów Zjednoczonych. Edny Murray, tzw. „całującej bandytki" lękają się amerykańscy policjanci tak samo, jak i męty społeczne.

Przez pewien czas panowała dokoła Edny Murray zupełna cisza. Po długich i awanturniczych przygodach przyłapano ją wreszcie i osadzono w więzieniu w Kansas - City, na dłuższy przeciąg czasu. Wówczas rozpisywały się gazety amerykańskie o burzliwem życiu tej kobiety, nad której kołyską nie śpiewano, **że stanie się kiedyś rozbójniczką i bohaterką rewolwerową, niepokojącą Amerykę.**

Edna Murray jest, o ile wogóle może być mowa o porównaniu, pewnego rodzaju Rinaldinim. Jest uosobieniem rycerskości. Młoda kobieta umie z nieopisanym wdziękiem obrabować swą ofiarę **aż do koszuli.** Z przemiłym uśmiechem zatrzymuje przejeżdżających automobilistów, błyska kokieteryjnie swym rewolwerem i oświadcza, z eleganckim ruchem ręki, jakoby zapraszała na szklanke herbaty:

— Może mi pan raczy oddać swe kosztowności i pieniądze! Na jedno muszę panu zwrócić uwagę: za najmniejszym podejrzanym ruchem ręki **dam panu ołowianą pigułkę.** Ale przypuszczam, że dojdzie między nami do porozumienia. Jestem Edna Murray!

Napadnięci w ten sposób uważali to w pierwszej chwili za żart, ale nazwisko Edny Murray mówiło o grozie położenia. Wiedzieli bowiem, że młoda kobieta nie zna żartów.

Edna Murray dawała dowody, że jest nie tylko najniebezpieczniejszą ale i najmilszą bandytką Stanów Zjednoczonych. Piękna rozbójniczka miała bowiem zwyczaj **po gruntownem** obrabowaniu swych ofiar zaofiarowania im swych ust do tzw. **„pocałunku pojednawczego".** Odmowa ze strony ofiary byłaby w danym wypadku rzeczą niebezpieczną. Pewnego razu znalazł się taki mało na rzeczy się znający gentleman ograbiony, który uroczej bandytki pocałować nie chciał: „nietakt" ten przypłacił życiem, ponieważ Edna Murray nie namyśla się długo, działa szybko i stanowczo.

Z więzienia ulotniła się w sposób wręcz zagadkowy — mimo obostrzonej straży. I znowu grasuje, pojawiając się to tu, to tam — zawsze błyskawicznie znikając, nieuchwytna i tem groźniejsza. Edna Murray ma przydomek **„kobiety o pocałunku zabójczym".**

Przemytnik sędzią

Nie PRZYSIĄGŁ KRZYWO.

Władcami Andory, małej republiki we wschodnich Pirenejach (452 klm. kw.), są jednocześnie prezydent Republiki francuskiej i arcybiskup urgelski. Prezydent Francji rzadko kiedy zmuszony jest pełnić swe obowiązki władcy Andory. Czasem jednak zdarzają się konflikty i nieporozumienia, które przechodzą przez wszystkie instancje miejscowe i nie dadzą się rozstrzygnąć. Wówczas sprawy te są skierowane do decyzji prezydenta.

Prezydent zwykle powierza taką sprawę jednemu z wyższych urzędników Ministerstwa spraw zagranicznych do rozpatrzenia.

Niedawno na Quai d'Oorsay przybyło dwóch przedstawicieli wrogich sobie obozów z Andory w charakterze jakby sędziów, a arbitrem był jeden z urzędników wspomnianego ministerstwa w imieniu prezydenta.

Przedstawiciel każdej strony obowiązany jest złożyć przysięgę, że będzie zeznawał prawdę.

Po złożeniu przysięgi urzędnik zapytał jednego z delegatów o jego zajęcie.

— Notarjusz.

— A pana? — zwrócił się do drugiego.

— Przemytnik.

Przez chwilę zapanowało przykre milczenie, które jednak przerwał urzędnik, bardzo speszony.

— Przynajmniej wówczas kiedy pan występuje w charakterze sędziego, mógłby pan nie chwalić się, że się zajmuje nielegalnym procederem.

— Wolę odsiedzieć trzy miesiące więzienia za uprawianie nielegalnego procederu — odrzekł Andorczyk — niż męczyć się w piekle za krzywoprzysięstwo.

I prezydent republiki francuskiej musiał zatwierdzić wyrok podpisany przez dyrektora ministerstwa spraw zagranicznych, notarjusza i przemytnika.



NOWY REKORD ŚWIATA.

Finlandczyk Ekman pobił ustanowiony przed kilku dniami przez swego rodaka Thunberga rekord światowy na 3000 metrów o 18 sekund przebywając tę odległość w sensacyjnym czasie 5 minut i 1 sekundzie.

Jak należy obchodzić się z kobietami?

Umiarkowana kurtuazja.

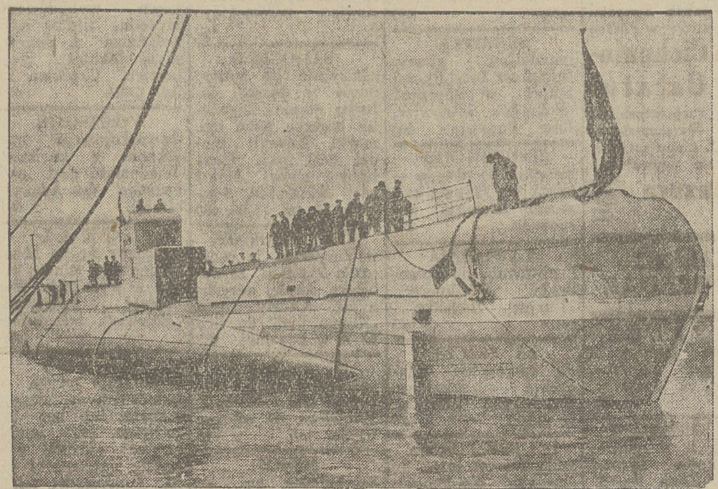
Jest stara prawda, o której jednak za mało się myśli, że jeżeli mężczyzna pragnie wywrzeć na kobietę wrażenie, to musi się posługiwać, specjalnym językiem. Ucho kobiety jest szczególnie w sprawach miłosnych, subtelniej nastrojone. To też łatwiej znaleźć drogę do serca kobiety, gdy się wie gdzie tej drogi szukać, co w wieku emancypancji kobiecej nie należy do zadań łatwych. Wiedzę tę wykłada Henryk Hanselman w niedawno wydanej książce p. t. „Obchodzenie się z kobietami", a jest to autor, który wiele już na ten temat napisał i uchodzi w odnośnej dziedzinie za specjalistę.

Dzisiaj kobiety są na drodze do równouprawnienia we wszystkich sprawach ludzkich. Chcemy, aby nie zboczyły z tej drogi również **w dobrych sprawach dnia bieżącego.** Muszą one wszak ponosić konsekwencje tych praw, przyjmując na siebie obowiązki.

Zapewne że nie przychodzi to zawsze łatwo: gdyż oboje mężczyzna i kobieta, nie zorjentowali się jeszcze w swych nowych formach równouprawnienia: oboje popadają ciągle na nowo w starą sytuację. Na ulicy, w tramwaju, w stowarzyszeniach towarzyskich wystarczy przy stosunku z kobietami **pospolita ludzka przyzwoitość.** Prawda, że mężczyźni nie powinni przytem zapominać, że kobiety są kobietami, a nie zwierzątkami rodzaju żeńskiego. Dlatego właśnie powinniśmy być w spojrzeniu i postawie **wstrzemięźliwi i powściągliwi,** aby i kobieta odczuwała, że nie życzymy sobie i nie spodziewamy się niczego innego jak poprawnych stosunków towarzyskich.

Względy specjalne i pomoc rycerska powinny się rozpocząć dopiero tam gdzie mniejsza siła kobiety upośledza lub uniemożliwia jej samodzielność. Zapewne, że musimy jej dopomóc do zdjęcia zbyt ciężkiej walizy z kratki wagonowej. Ale czynić to musimy z taką samą gotowością do pomocy wypływającej z przyzwoitości ludzkiej, z jaką idziemy na rękę **starszemu mężczyźnie** lub przeładowanemu dziecku. Wprawdzie są damy, jak zresztą i panowie, którzy licząc na dobro bliźnich dlatego się przeciążają.

Kto w ten sposób rozmyślnie i stale liczy na przyzwoitych bliźnich jest nieprzyzwoity, czy to mężczyzna, czy kobieta. Teraźniejsza technika we wszystkich swych urządzeniach bierze pod uwagę coraz bardziej, aby i kobiety bez pomocy rycerza **dawały sobie radę.** Życzymy powodzenia jej staraniom w tej dziedzinie. Nie uprawiajmy sabotażu w tym całym ruchu. Zastanowienie się co jest przyzwoitem pod względem ludzkim doprowadzi nas do stosownego postępowania w życiu powszednicm i z kobietą. Ja nie zrobiłbym żadnego wyjątku nawet w wypadku, gdyby kobieta upadła nieco na ziemię. Ja podniósłbym ją tylko wtedy, gdy jest znacznie starsza ode mnie, lub gdy ma obie ręce zajęte innemi rzeczami. Ale w ten sam sposób zachowałbym się **również wobec mężczyzny.** Podobnież rzecz się ma z ustąpieniem miejsca w przepełnionym tramwaju. S. fakt, że stojący obok mnie człowiek jest kobietą, nie wystarczyłby do tego, natomiast pobudziłaby mnie do ustąpienia tą okoliczność, że ma ona więcej odemnie prawa do miejsca siedzącego, np. dlatego, że dla niej nieuniknione przy ścisku dotknięcia i pchnięcia są nieprzyjemniejsze niż dla mnie i t. p. Więcej przyzwoitości w stosunku do kobiet i mężczyzn uważam za niestosowne.



Nowa angielska łódź podwodna „Sturgeon" została w tych dniach spuszczona na wody morskie.

Czy wiecie, że...

— W Austrji zarejestrowano do chwili obecnej około 500.000 bezrobocznych, pobierających zapomogi.

— W tych dniach ukazał się 169 z rzędu Almanach Gotajski dla użytku dyplomacji, sfer urzędowych i gospodarczych.

— W okręgu Urla (Turcja), gdzie znajdują się plantacje najlepszego tytoniu, szerzy się głód, ponieważ 90 proc. zbiorów tytoniu leży na składzie, nie znajdując nabywców.

— Najbardziej rozpowszechnionym na świecie kalendarzem jest wydawany przez rząd chiński w Pekinie kalendarz w 8 miljonach egzemplarzy.

— 50 proc. dziatwy szkolnej w Los Angelos (U. S. A.) nie widziało nigdy konia, ani krowy i zna te zwierzęta tylko z rysunków w podręcznikach szkolnych.

Kącik humorystyczny.

LOGIKA.

Ktoś przychodzi do sklepu i chce kupić jedną ostrogę.

— Tylko jedną? — pyta kupiec — przecież do jazdy konnej potrzebne są dwie.

— Dlaczego dwie? — Jeśli szkapę z jednej strony żgnę ostrogą, to i druga strona nie pozostanie wtyle.

BOHATEROWIE.

— Nie zdradź się, proszę, przed moją żoną, że pożyczyłeś mi 20 zł.!

— Nie pisnę ani słówka. ale i ty nie zdradź mnie przed moją połowicą. że miałem tyle pieniędzy...

KRÓLEWSKA CHUSTKA.

Pewnego razu Mussolini przechadzał się rozmawiając z królem Wiktorem Emanuelem, który upuścił niechcący chustkę do nosa. Dyktator Włoch podniósł ją królowi, który zaczął mu dziękować w najgorętszych i pełnych uczucia wyrazach.

— Ależ niema o czem mówić — przerwał zniecierpliwiony dyktator — przecież chodzi tylko o chustkę...

— To prawda — odparł król — ale też to jest jedyna rzecz, do której wolno mi swój nos wsunąć.





JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

8

— Panie Kitts — rzekł zniżonym głosem, który gotował mu się w gardle, jak pomruk dzikiego zwierzęcia — pan chciał, żebym nastawił na Galta Gansa. Ja i Gans wytropiliśmy, gdzie on mieszka — w Klubie Saragossa na Czterdziestej Szóstej. Posłałem Gansa, żeby się czego dowiedział, ale sekretarz klubu nie dał się nabrać na znaczek policyjny. W rezultacie Gans był zmuszony dać mu w łeb i ratowaliśmy się obaj ucieczką. Teraz pan chyba zadowolony?

Kitts patrzył na niego przenikliwym wzrokiem, uśmiechając się jadowicie.

— Czy pan zapomniał, kogo musimy zadowolić? Przekażę pański raport naszemu wspólnemu przyjacielowi. Jeżeli on będzie zadowolony...

Rozpostarł ręce ironicznie przyjaznym gestem.

Crock zbladł, ale teraz opanował się i podszedłszy bliżej, zajrzał Kittsowi mocno w oczy.

— W takim razie przekaż mu również resztę mego raportu — rzekł z groźnym naciskiem. — Niech się dowie, że ten Galt oglądał pana przez powiększające szkło, że czytał to, co pan i że, aby jeszcze lepiej przejrzeć pana charakter, sprowokował z panem kłótnię. To pan wie. Tego pan tylko nie wie, że Galt poszedł odrazu z pociągu do Bibljoteki Publicznej, że tam szukał w różnych książkach adresowych pańskiego adresu pod literą A, że — no, to jest najgorsze — czytał książkę, którą miał pan z sobą w pociągu, pod tytułem „Chorobliwe obawy i popędy". Jednem słowem wziął się do pana serjo. A teraz powiem złą nowinę. Galt nakoniec przejrzał wszystkie dzienniki, które pisały o pułkowniku Wilhelmie Grangerze, i przestudjował tę sprawę szczegółowo.

Kitts zmiażdżył Crocka piorunującem spojrzeniem, lecz on, nie dając się nastraszyć, ciągnął dalej:

E, bez tych min, panie Kitts. Nie napędzi mi pan strachu. Pan wie, kogo on zgani za to, że Galt zainteresował się Grangerem. Zaraz — pan ma się załatwić z Grangerem w ten czwartek, prawda? Otóż, jeżeli pan przekaże mój raport naszemu przyjacielowi — cały raport, bo ja tego dopilnuję, i jeżeli panu nie uda się wiadomy kawał z Grangerem, to pan wie, co się z *panem stanie?* Pan rozumie?

Twarz Kittsa stała się purpurowa. Przez chwilę zdawało się, że gniew jego wyładuje się w uderzeniu, ale tak się nie stało. Miał to szczęśliwe usposobienie, że refleksja szła u niego zawsze wślad za pasją i sprowadzała uspokojenie. Opamiętał się więc i tym razem rzekł, już bez żadnego udawania:

— Przystąpmy do rzeczy, panie Crock, pan wie, jak on szaleje, gdy mu się nie uda najmniejszy plan. Pan wie, co onby powiedział, gdyby się dowiedział o Galcie i gdyby nam co popsuło tamtą robotę. Onby nie przestał na naganie. Na nas obu spadłoby nieszczęście. Musi pan przyznać, że i panby nie wyszedł cało z tego piekła.

Crock milczał tak długo, że cygaro mu zgasło, ale był tak zamyślony, że tego nie zauważył. Wreszcie podniósł oczy na Kittsa i rzekł, już także bez udawania:

— Tak!

Kitts odetchnął z pewną ulgą.

— Dobrze — rzekł cicho — więc działamy w porozumieniu? Niech pan się dowie wszystkiego o tym Galcie. Jeżeli pies nie działa na własną rękę, tylko dla kogoś — względnie ma wspólników — no to naturalnie my nie ponosimy winy i on musi się o tem dowiedzieć. Czy mam rację?

Crock skinął wolno głową.

— Ale, jeżeli Galt działa sam — w głosie mówiącego zabrzmiała jakaś szkaradna nuta. — Jeżeli Galt działa sam — powtórzył — to w takim razie nasz przyjaciel niekoniecznie musi się o tem dowiedzieć.

Crock zajrzał mu w oczy.

— Czy to ma znaczyć, że pan pozwoli Galtowi bronić? — zapytał.

— Naturalnie, że nie pozwolę — mruknął Kitts. — Och, *to* się rozumie!

Crock przymrużył oczy.

— Więc co? — zapytał.

— To — odparł jedwabnym głosem Kitts — to, że nie pozwolimy mu bruździć.

Crock nie zapytał, jak. Wyczytał to w morderczym uśmieszku Kittsa i w wyrazie jego oczu i ust.

D. c. n.

Ostrożnie z czworonożnymi faworytami

Niebezpieczne pieszczoty.

Skutkiem wypadku jaki wydarzył się niedawno w Paryżu, przyczem młode dziewczę zadraśnięte przez kota sjamskiego w szyję, zapadło na ciężką chorobę, w kołach posiadaczy zwierząt pokojowych powstało pewne zaniepokojenie — pisze jedna z gazet angielskich. Na liczne zapytania, czy względnie w jakim stopniu nasi czworonożni ulubieńcy mogą stać się, pod względem przenoszenia chorobotwórczych pierwiastków, groźni dla współżyjących z nimi istot ludzkich cytowane pismo odpowiada w sposób następujący:

Poruszając ten wielce drażliwy temat należy postępować, ostrożnie, i unikać wszelkiej przesady, **która dla naszych miciów i foksików mogłaby mieć nader opłakane skutki.** Zajmiemy się nasamprzód — kotami, tą najliczniejszą rzeszą naszych faworytów i zapytajmy: jakie stanowią one pod względem zdrowotnościowym niebezpieczeństwo dla ludzi?

Wrogowie tych zwierząt — a jest ich wielu — zarzucają im właściwość przenoszenia mikrobów dyfterytu twierdząc, że w wielu wypadkach dzieci nabawiły się tej strasznej choroby przez pieszczenie zarażonych kotów. Tymczasem uczeni, którzy całe życie strawili nad badaniem tej kwestji, twierdzeniom tym całkiem stanowczo przeczą. Zdaniem ich, dyfteryt koci różni się zasadniczo od choroby tejże nazwy, nawiedzającej ludzi i — nie jest zakaźny. Natomiast można oskarżać kota o inną „zbrodnię". Mianowicie na sto kotów, żyjących w W. Brytanji, przypadają trzy zwierzęta **cierpiące na gruźlicę**, którą łatwo przenieść mogą na ludzi. Na tuberkulozę zapadają koty przeważnie po spożyciu krowiego mleka, zawierającego odnośne lasecczniki. Te ostatnie mogą oczywiście przeniknąć do organizmu ludzkiego także bez pośrednictwa kotów, ponieważ jednak **koty tuberkuliczne często kichają** wyrzucając przytem z siebie gruźliczną substncję, więc nie powinno się ich zbyt czule pieścić i całować, jak to niestety — zwłaszcza dzieci — często czynią.

Poza tem zarówno koty i jak i psy chorują na świerzbę, aczkolwiek rodzaj pasorzytów u obu jest inny. W tym wypadku już krótkotrwałe zetknięcie ze skórą ludzką wystarcza, aby zarazek przeniósł się na człowieka. Dlatego należy bezwzględnie zabraniać naszym miłym kotkom i pieskom układać się w łóżkach i — jeżeli już bez pieszczot obyć się nie może — zważać na to, aby kontakt z obnażonemi ludzkiemi ramionami i szyją nie trwał zbyt długo.

Mało komu wiadomo, że psy cierpią często na „pyorrheę" czyli owrzodzenie dziąseł i że choroba ta może łatwo udzielić się posiadaczom, jeżeli ci są o tyle nieostrożni, **że pozwalają zwierzętom lizać się w usta.**

Najgroźniejszą aczkolwiek dość rzadką chorobą psów jest **wścieklizna.** Częste są skargi na obowiązującą w W. Brytanji 6-cio miesięczną kwarantannę dla psów przywożonych z zagranicy, jednak dzięki temu zarządzeniu, przez 20 lat nie zanotowano na wyspach brytyjskich **ani jednego wypadku wodowstrętu.** Niestety przed paru laty jakiś nierozsądny osobnik popełnił karygodny czyn przemycając do Anglji psa, który jak się później okazało, zarażony był wścieklizną. Wskutek tego, już w następnym roku około 50 osób pokąsanych zostało przez wściekłe psy. Ustanowiona kwarantanna jest zatem konieczna, zwłaszcza, że za wyjątkiem państw skandynawskich, we wszystkich krajach kontynentalnych, znajdują się nietylko psy, ale i koty, konie, owce, lisy i ptaki, dotknięte tą niebezpieczną zarazą.

Przy tej sposobności wskazanem będzie zaznaczyć, w jaki sposób wodowstręt u psów się objawia. Oto zwykle w tych wypadkach symptomy są: ukrywanie się zwierzęcia po ciemnych kątach; wysokie podrażnienie i niepokój chwytanie pyskiem urojonych przedmiotów; próżne usiłowanie picia wody, a wkońcu — pojawienie się piany i szał wścieklizny.

Dzieciom posiadającym zamiłowanie do hodowania „obłaskawionych" szczurów i myszy nie należy zezwalać na częste dotykanie tych stworzeń, albowiem gryzonie bywają rozsadnikami drobnoustrojów wytwarzających m. in. tasiemca.

Od pewnego czasu modnisie ujawniają szczególną predylekcję dla zwierząt domowych pochodzenia egzotycznego. W tym względzie prym trzymają małpy Nie zawadzi przyjaciółkom małpiego rodu zwrócić uwagę na fakt, że ucieszne te stworzenia podlegają łatwo zarazie tuberkulicznej wobec czego zabieranie ich do łóżka, sadzanie na ramionach, karku i głowie itd. pociągnać może dla ich właścicielek bardzo **niemiłe konsekwencje.**

Odnośmy się do naszych towarzyszów zwierzęcych rozsądnie i bez przesadnych afektów, a zamiast raczyć ich pocałunkami i pieszczotami, okazujmy im naszą życzliwość i przywiązanie w sposób bardziej rzeczowy — dbając przedewszystkiem o ich czystość i zdrowie.

Wieczna młodość 64-letniej gwiazdy

Mistinguette czaruje nadal Paryż.

Pojechać do Paryża i nie zobaczyć Mistinguette, to jakby odwiedzić Egipt i nie obejrzeć piramidy Cheopsa. I tu i tu jest wiek zdumiewający.

Sześćdziesięcioczteroletnia gwiazda rewjowa zachowuje ciągle żar młodości 20-letniej gwiazdki i temperament włoskiej dziewczyny. Gdy rodowity paryżanin pokaże przybyszowi Mistinguette palcem, ten pytą, czy Francuz przypadkiem się nie pomylił Diva wygląda na midinetkę, choć w ruchach widać różowy gest kobiety o wielkiej kulturze i niemałem wykształceniu.

Gdy zapytano ją kiedyś, co robi by zachować młodość, 64-letnia primadonna oświadczyła poprostu:

— Nic!

I jest to istotnie prawda.

Mistinguette jest wyjątkiem, nie starzeje się wcale, tak jak niektóre panny zestarzały się już po przekroczeniu 18 roku życia. Spiewaczki operowe wycofują się ze sceny po 50, akrobaci po 40, bokserzy po 30, a Mistinguette mając 64 lata śpiewa, tańczy, wykonywuje trudne ewolucje akrobatyczno - taneczne bez zmęczenia. Partnerów swoich dobiera ciągle nowych tylko w wieku od lat 18 do 24 lat, wielu przez ciąg jej karjery straciło głos, posiwiało, owdowiało, powłóczy nogami lub jeździ na wózkach, a Mistinguette ciągle tańczy, śpiewa, śmieje się, bawi, zachwyca innych i targa młodemi sercami.

Jeden z jej partnerów, wiedeńczyk Rod Riffler, zaangażowany obecnie do Londynu, opowiada, że w czasie podróży i tournee po Francji i jej kolonjach cała trupa nieraz była śmiertelnie znużona, jedynie Mistinguette zawsze była uśmiechnięta i pełna życia. Gdy w czasie burzy na morzu Śródziemnem w drodze do Afryki wszyscy na pokładzie okrętu rozchorowali się, Mistinguette nietylko była zdrowa i wesoła, ale przywdziawszy biały płaszcz kredką do ust zrobiła na ramieniu znak „Czerwonego Krzyża" jak sanitarjuszka i roznosiła śliwki i koniak, podobno jedyne lekarstwo na chorobę morską.

Podróżując z miasta do miasta Mistinguette potrafiła cały dzień spędzić w słynnych z niewygody francuskich wagonach, by prosto z dworca wskoczyć uśmiechnięta na scenę. Dyrektorzy jej nie przypominają sobie, aby Mistinguette narzekała kiedy na migrenę lub jakie niedomagania, może w rzeczywistości nieraz jest chora, ale nigdy tego nie okazuje.

Rod Riffler opowiada przytem, że wiecznie młoda diva posiada olbrzymi majątek w klejnotach, pałacach, willach, akcjach, udziałach teatralnych i t. d. Podobno równie jest skąpa, jak bogata. Mówią, że chętnieby poszła po teatrze na spoczynek, ale woli przyjść otoczona rojem wielbicieli, do luksusowej restauracji na kolację, za którą inni płacą.

— Jak długo — pytają złośliwi paryżanie — Mistinguette ma zamiar żyć jeszcze, jeśli dotychczas nie zaczęła wydawać majątku gromadzonego od tylu lat?

Kobieta o zabójczym pocałunku

Rinaldo-Rinaldini w spódnicy.

Od kilku dni żyją automobiliści amerykańscy pod znakiem grozy. Najmniej odważni nie ośmielają się nawet na podjęcie dalszej samotnej jazdy. Farmerzy z okolic Kansas - City, zazwyczaj ogromnie odważni, zaopatrują się w broń przed każdą podróżą samochodową.

Przyczyną tej nagłej paniki jest kobieta, **przytem młoda i niezwykle piękna.** Kobieta ta jest swoją drogą równocześnie **najniebezpieczniejszą bandytką Stanów Zjednoczonych.** Edny Murray, tzw. **„całującej bandytki"** lękają się amerykańscy policjanci tak samo, jak i męty społeczne.

Przez pewien czas panowała dokoła Edny Murray zupełna cisza. Po długich i awanturniczych przygodach przyłapano ją wreszcie i osadzono w więzieniu w Kansas - City, na dłuższy przeciąg czasu. Wówczas rozpisywały się gazety amerykańskie o burzliwem życiu tej kobiety, nad której kołyską nie śpiewano, **że stanie się kiedyś rozbójniczką i bohaterką rewolwerową, niepokojącą Amerykę.**

Edna Murray jest, o ile wogóle może być mowa o porównaniu, pewnego rodzaju Rinaldinim. Jest uosobieniem rycerskości. Młoda kobieta umie z nieopisanym wdziękiem obrabować swą ofiarę **aż do koszuli.** Z przemiłym uśmiechem zatrzymuje przejeżdżających automobilistów, błyska kokieteryjnie swym rewolwerem i oświadcza, z eleganckim ruchem ręki, jakoby zapraszała na szklankę herbaty:

Może mi pan raczy oddać swe kosztowności i pieniądze! Na jedno muszę panu zwrócić uwagę: za najmniejszym podejrzanym ruchem ręki **dam panu ołowianą pigułkę.** Ale przypuszczam, że dojdzie między nami do porozumienia. Jestem Edna Murray!

Napadnięci w ten sposób uważali to w pierwszej chwili za żart, ale nazwisko Edny Murray mówiło o grozie położenia. Wiedzieli bowiem, że młoda kobieta nie zna żartów.

Edna Murray dawała dowody, że jest nie tylko najniebezpieczniejszą ale i najmilszą bandytką Stanów Zjednoczonych. Piękna rozbójniczka miała bowiem zwyczaj po gruntownem obrabowaniu swych ofiar zaofiarowania im swych ust do tzw. **„pocałunku pojednawczego".** Odmowa ze strony ofiary byłaby w danym wypadku rzeczą niebezpieczną. Pewnego razu znalazł się taki mało na rzeczy się znający gentleman ograbiony, który uroczej bandytki pocałować nie chciał: „nietakt" ten przypłacił życiem, ponieważ Edna Murray nie namyśla się długo, działa szybko i stanowczo.

Z więzienia ulotniła się w sposób wręcz zagadkowy — mimo obostrzonej straży. I znowu grasuje, pojawiając się to tu, to tam — zawsze błyskawicznie znikając, nieuchwytna i tem groźniejsza. Edna Murray ma przydomek **„kobiety o pocałunku zabójczym".**

Przemytnik sędzią

Nie PRZYSIĄGŁ KRZYWO.

Władcami Andory, małej republiki we wschodnich Pirenejach (452 klm. kw.), są jednocześnie prezydent Republiki francuskiej i arcybiskup urgelski. Prezydent Francji rzadko kiedy zmuszony jest pełnić swe obowiązki władcy Andory. Czasem jednak zdarzają się konflikty i nieporozumienia, które przechodzą przez wszystkie instancje miejscowe i nie dadzą się rozstrzygnąć. Wówczas sprawy te są skierowane do decyzji prezydenta.

Prezydent zwykle powierza taką sprawę jednemu z wyższych urzędników Ministerstwa spraw zagranicznych do rozpatrzenia.

Niedawno na Quai d'Oorsay przybyło dwóch przedstawicieli wrogich sobie obozów z Andory w charakterze jakby sędziów, a arbitrem był jeden z urzędników wspomnianego ministerstwa w imieniu prezydenta.

Przedstawiciel każdej strony obowiązany jest złożyć przysięgę, że będzie zeznawał prawdę.

Po złożeniu przysięgi urzędnik zapytał jednego z delegatów o jego zajęcie.

— Notarjusz.

— A pana? — zwrócił się do drugiego.

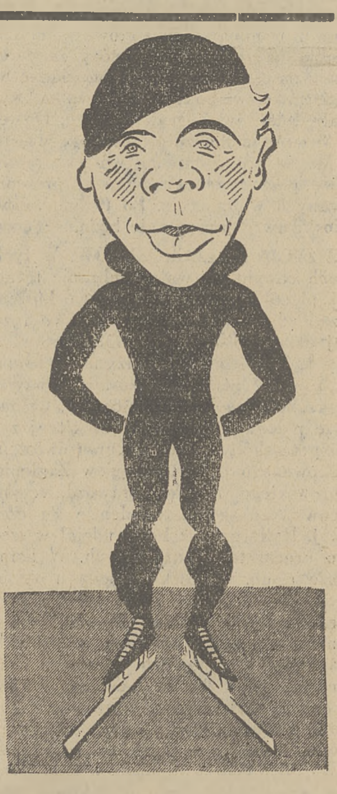
— Przemytnik.

Przez chwilę zapanowało przykre milczenie, które jednak przerwał urzędnik, bardzo speszony.

— Przynajmniej wówczas kiedy pan występuje w charakterze sędziego, mógłby pan nie chwalić, że się zajmuje nielegalnym procederem.

— Wolę odsiedzieć trzy miesiące więzienia za uprawianie nielegalnego proceduru — odrzekł Andorczyk — niż męczyć się w piekle za krzywoprzysięstwo.

I prezydent republiki francuskiej musiał zatwierdzić wyrok podpisany przez dyrektora ministerstwa spraw zagranicznych, notarjusza i przemytnika.



NOWY REKORD ŚWIATA.

Finlandczyk Ekman pobił ustanowiony przed kilku dniami przez swego rodaka Thunberga rekord światowy na 5000 metrów o 18 sekund przebywając tę odległość w sensacyjnym czasie 5 minut i 1 sekundzie.

Jak należy obchodzić się z kobietami?

Umiarkowana kurtuazja.

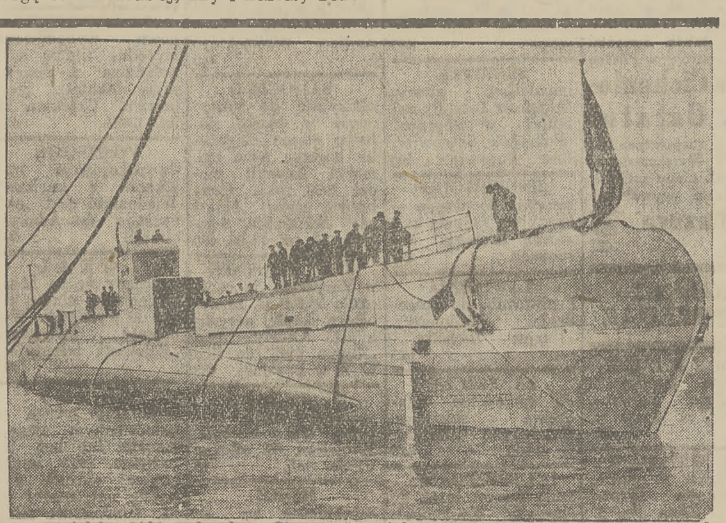
Jest stara prawda, o której jednak za mało się myśli, że jeżeli mężczyzna pragnie wywrzeć na kobietę wrażenie, to musi się posługiwać, specjalnym językiem. Ucho kobiety jest szczególnie w sprawach miłosnych, subtelniej nastrojone. To też łatwiej znaleźć drogę do serca kobiety, gdy się wie gdzie tej drogi szukać, co w wieku emancypancji kobiecej nie należy do zadań łatwych. Wiedzę tę wykłada Henryk Hanselman w niedawno wydanej książce p. t. „Obchodzenie się z kobietami", a jest to autor, który wiele już na ten temat napisał i uchodzi w odnośnej dziedzinie za specjalistę.

Dzisiaj kobiety są na drodze do równouprawnienia we wszystkich sprawach ludzkich. Chcemy, aby nie zboczyły z tej drogi również **w dobrych sprawach dnia bieżącego.** Muszą one wszak ponosić konsekwencje tych praw, przyjmując na siebie obowiązki.

Zapewne że nie przychodzi to zawsze łatwo: gdyż oboje mężczyzna i kobieta, nie zorjentowali się jeszcze w swych nowych formach równouprawnienia: oboje popadają ciągle na nowo w starą sytuację. Na ulicy, w tramwaju, w stowarzyszeniach towarzyskich wystarczy przy stosunku z kobietami **pospolita ludzka przyzwoitość.** Prawda, że mężczyźni nie powinni przytem zapominać, że kobiety są kobietami, a nie zwierzątkami rodzaju żeńskiego. Dlatego właśnie powinniśmy być w spojrzeniu i postawie **wstrzemięźliwi i powściągliwi,** aby i kobieta odczuwała, że nie życzymy sobie i nie spodziewamy się niczego innego jak poprawnych stosunków towarzyskich.

Względy specjalne i pomoc rycerska powinny się rozpocząć dopiero tam gdzie mniejsza siła kobiety upośledza lub uniemożliwia jej samodzielność. Zapewne, że musimy jej dopomóc do zdjęcia zbyt ciężkiej walizy z kratki wagonowej. Ale czynić to musimy z taką samą gotowością do pomocy wypływającej z przyzwoitości ludzkiej, z jaką idziemy na rękę **starszemu mężczyźnie** lub przeładowanemu dziecku. Wprawdzie są damy, jak zresztą i panowie, którzy licząc na dobro bliźnich dlatego się przeciążają.

Kto w ten sposób rozmyślnie i stale liczy na przyzwoitych bliźnich jest nieprzyzwoity, czy to mężczyzna, czy kobieta. Teraźniejsza technika we wszystkich swych urządzeniach bierze pod uwagę coraz bardziej, aby i kobiety bez pomocy rycerza **dawały sobie radę.** Życzymy powodzenia jej staraniom w tej dziedzinie. Nie uprawiajmy sabotażu w tym całym ruchu. Zastanowienie się co jest przyzwoitem pod względem ludzkim doprowadzi nas do stosownego postępowania w życiu powszedniem i z kobietą. Ja nie zrobiłbym żadnego wyjątku nawet w wypadku, gdyby kobieta upadła nieco na ziemię. Ja podniósłbym ją tylko wtedy, gdy jest znacznie starsza odemnie, lub gdy ma obie ręce zajęte innemi rzeczami. Ale w ten sam sposób zachowałbym się **również wobec mężczyzny.** Podobnież rzecz się ma z ustąpieniem miejsca w przepełnionym tramwaju. Sam fakt, że stojący obok mnie człowiek jest kobietą, nie wystarczyłby do tego, natomiast pobudziłaby mnie do ustąpienia tą okoliczność, że ma ona więcej odemnie prawa do miejsca siedzącego, np. dlatego, że dla niej nieuniknione przy ścisku dotknięcia i pchnięcia są nieprzyjemniejsze niż dla mnie i t. p. Więcej przyzwoitości w stosunku do kobiet i mężczyzn uważam za niestosowne.



Nowa angielska łódź podwodna „Sturgeon" została w tych dniach spuszczona na wody morskie.

Czy wiecie, że...

— W Austrji zarejestrowano do chwili obecnej około 500.000 bezroboczych, pobierających zapomogi.

— W tych dniach ukazał się 169 z rzędu Almanach Gotajski dla użytku dyplomacji, sfer urzędowych i gospodarczych.

— W okręgu Urla (Turcja), gdzie znajdują się plantacje najlepszego tytoniu, szerzy się głód, ponieważ 90 proc. zbiorów tytoniu leży na składzie, nie znajdując nabywców.

— Najbardziej rozpowszechnionym na świecie kalendarzem jest wydawany przez rząd chiński w Pekinie kalendarz w 8 miljonach egzemplarzy.

— 50 proc. dziatwy szkolnej w Los Angelos (U. S. A.) nie widziało nigdy konia, ani krowy i zna te zwierzęta tylko z rysunków w podręcznikach szkolnych.

Kącik humorystyczny.

LOGIKA.

Ktoś przychodzi do sklepu i chce kupić jedną ostrogę.

— Tylko jedną? — pyta kupiec — przecież do jazdy konnej potrzebne są dwie.

— Dlaczego dwie? — Jeśli szkapę z jednej strony żgnę ostrogą, to i druga strona nie pozostanie wtyle.

BOHATEROWIE.

— Nie zdradź się, proszę, przed moją żoną, że pożyczyłeś mi 20 zł.!

— Nie pisnę ani słówka. ale i ty nie zdradź mnie przed moją połowicą, że miałem tyle pieniędzy...

KRÓLEWSKA CHUSTKA.

Pewnego razu Mussolini przechadzał się rozmawiając z królem Wiktorem Emanuelem, który upuścił niechcący chustkę do nosa. Dyktator Włoch podniósł ją królowi, który zaczął mu dziękować w najgorętszych i pełnych uczucia wyrazach.

— Ależ niema o czem mówić — przerwał zniecierpliwiony dyktator — przecież chodzi tylko o chustkę...

— To prawda — odparł król — ale też to jest jedyna rzecz, do której wolno mi swój nos wsunąć.

JOSEPH GOLLOMB. **Przedruk wzbroniony.**

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

8

— Panie Kitts — rzekł zniżonym głosem, który gotował mu się w gardle, jak pomruk dzikiego zwierzęcia — pan chciał, żebym nastawił na Galta Gansa. Ja i Gans wytropiliśmy, gdzie on mieszka — w Klubie Saragossa na Czterdziestej Szóstej. Posłałem Gansa, żeby się czego dowiedział, ale sekretarz klubu nie dał się nabrać na znaczek policyjny. W rezultacie Gans był zmuszony dać mu w łeb i ratowaliśmy się obaj ucieczką. Teraz pan chyba zadowolony?

Kitts patrzył na niego przenikliwym wzrokiem, uśmiechając się jadowicie.

— Czy pan zapomniał, kogo musimy zadowolić? Przekażę pański raport naszemu wspólnemu przyjacielowi. Jeżeli on będzie zadowolony...

Rozpostarł ręce ironicznie przyjaznym gestem.

Crock zbladł, ale teraz opanował się i podszedłszy bliżej, zajrzał Kittsowi mocno w oczy.

— W takim razie przekaż mu również resztę mego raportu — rzekł z groźnym naciskiem. — Niech się dowie, że ten Galt oglądał pana przez powiększające szkło, że czytał to, co pan i że, aby jeszcze lepiej przejrzeć pana charakter, sprowokował z panem kłótnię. To pan wie. Tego pan tylko nie wie, że Galt poszedł odrazu z pociągu do Bibljoteki Publicznej, że tam szukał w różnych książkach adresowych pańskiego adresu pod literą A, że — no, to jest najgorsze — czytał książkę, którą miał pan z sobą w pociągu, pod tytułem „Chorobliwe obawy i popędy". Jednem słowem wziął się do pana serjo. A teraz powiem złą nowinę. Galt nakoniec przejrzał wszystkie dzienniki, które pisały o pułkowniku Wilhelmie Grangerze, i przestudjował tę sprawę szczegółowo.

Kitts zmiażdżył Crocka piorunującem spojrzeniem, lecz on, nie dając się nastraszyć, ciągnął dalej:

E, bez tych min, panie Kitts. Nie napędzi mi pan strachu. Pan wie, kogo on zgani za to, że Galt zainteresował się Grangerem. Zaraz — pan ma się załatwić z Grangerem w ten czwartek, prawda? Otóż, jeżeli pan przekaże mój raport naszemu przyjacielowi — cały raport, bo ja tego dopilnuję, i jeżeli panu nie uda się wiadomy kawał z Grangerem, to pan wie, co się z *panem stanie*? Pan rozumie?

Twarz Kittsa stała się purpurowa. Przez chwilę zdawało się, że gniew jego wyładuje się w uderzeniu, ale tak się nie stało. Miał to szczęśliwe usposobienie, że refleksja szła u niego zawsze wślad za pasją i sprowadzała uspokojenie. Opamiętał się więc i tym razem rzekł, już bez żadnego udawania:

— Przystąpmy do rzeczy, panie Crock, pan wie, jak on szaleje, gdy mu się nie uda najmniejszy plan. Pan wie, co onby powiedział, gdyby się dowiedział o Galcie i gdyby nam co popsuło tamtą robotę. Onby nie przestał na naganie. Na nas obu spadłoby nieszczęście, Musi pan przyznać, że i panby nie wyszedł cało z tego piekła.

Crock milczał tak długo, że cygaro mu zgasło, ale był tak zamyślony, że tego nie zauważył. Wreszcie podniósł oczy na Kittsa i rzekł, już także bez udawania:

— Tak!

Kitts odetchnął z pewną ulgą.

— Dobrze — rzekł cicho — więc działamy w porozumieniu? Niech pan się dowie wszystkiego o tym Galcie. Jeżeli pies nie działa na własną rękę, tylko dla kogoś — względnie ma wspólników — no to naturalnie my nie ponosimy winy i on musi się o tem dowiedzieć. Czy mam rację?

Crock skinął wolno głową.

— Ale, jeżeli Galt działa sam — w głosie mówiącego zabrzmiała jakaś szkaradna nuta. — Jeżeli Galt działa sam — powtórzył — to w takim razie nasz przyjaciel niekoniecznie musi się o tem dowiedzieć.

Crock zajrzał mu w oczy.

— Czy to ma znaczyć, że pan pozwoli Galtowi bronić? — zapytał.

— Naturalnie, że nie pozwolę — mruknął Kitts. — Och, *to* się rozumie!

Crock przymrużył oczy.

— Więc co? — zapytał.

— To — odparł jedwabnym głosem Kitts — to, że nie pozwolimy mu bruździć.

Crock nie zapytał, jak. Wyczytał to w morderczym uśmieszku Kittsa i w wyrazie jego oczu i ust.

D. c. n.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

SKLEPOWA
wędliniarska potrzebna. Marbsowa, Pogoń. Orla 18. Zglaszać się w niedzielę. 436

RACHMISTRZ
rutynowany poszukuje posady. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Eka". 372

BUCHALTER
zdolny obznajmiony dokładnie z wszelką biurowością przyjmie posadę ewentualnie na godziny. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Skromne wymagania". 371

CELUJĄCY
urzędnik skromny oszczędny dokładny przyjemny z dyplomem z wspaniałemi rezultatami gospodarczemi lat 45 rzym.-katolik. przyjmie od kwietnia posadę chociaż trudną ale pewną na gosp. rol. les., przemysłowem lub samorządową, samoistne lub pod Dysp. albo też przyjmie interes w Administracji poręczający. Łaskawe zgłoszenia pod pewny dochód „Kurjer Zachodni" w Zawierciu. 489

PANIENKA
zdolna poszukuje szycia po domach, w magazynie lub ekspedjentki w sklepie. Sosnowiec. Racławicka 5, m. 13. 483

POTRZEBNA
wykwalifikowana pielęgniarka higjenistka. Oferty ze świadectwami dotyczącemi kwalifikacji oraz życiorysem składać należy do Magistratu m. Sosnowca (Biuro Główne) do dnia 19 b.m. włącznie. 482

OSOBIE
umiejącej grać na fortepianie dam dobrą pracę. za pożyczenie 1.500 zł. Zgłoszenia pod „Praca" do Administracji w Sosnowcu. 464

POSZUKUJE
posady szwajcar obory z dobremi świadectwami w majątku Domanowice. obory 40 x 80 sztuk bydła. Poczta Wolbrom. pow. Olkusz. Józef Jankowski. 471

NAUKA I WYCHOW.

UDZIELAM
lekcji muzyki na skrzypcach Będzin, Kołłątaja 21. J. Flacha 501

PRZYJMUJĘ
zapisy dzieci do kompletu języka francuskiego, oraz osoby pojedyncze. Ul. 3-go Maja 33, sień czwarta, m. 37. 462

KTO UDZIELI
lekcji stenografji wzamian za niemiecki. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod „Steno". 466

KOOPERATYSTA
handlowiec organizuje spółdzielnie. Zgłaszać się W. Majewski Sosnowiec, Wysoka 4. 477

Rumbę, przebój taneczny, **Tango,** najnowsze figury wyucza członek Związku profesorów tańca Francji, a także Związku choreografów w Polsce **Nina Cichoniowa. Ostatni kurs** rozpoczyna 18.I Warszawska 22 tel. 4-92. Ceny zniżone. Udzielanie prywatnych lekcyj **Mazura** oraz dla panów. 491

KUPNO i SPRZEDAZ

M E B L E
używane kupuję i sprzedaje Porąbka, Magier, w domu p. Ciury. 405

DO SPRZEDANIA
urządzenie sklepowe. Wiadomość: Milowice, ul Złota Nr. 1. Kipińska. 478

OKAZYJNIE
do sprzedania maszyna do szycia Singera. Sosnowiec, Racławicka 3, Rogowicz. 463

R A D J O
3-ch lampowe na anodę w komplecie — do sprzedania tanio; odbiór kilku stacyj. — Sosnowiec, Kołłątaja 11-13. m. 1. 170

OKAZYJNIE FUTRO
nowe elektro - foki wyprawa „Pecolda" kołnierz popielicowy na smukłą osobę. Sosnowiec, Kołłątaja 11. m. 1. 10387

500 KSIĄŻEK
powieściowych okazyjnie sprzeda bibljotece Księgarnia „Polonja" Sosnowiec. Hale „Rozwoju". 495

SKRZYPCE
mandoliny, gitary. mandrole, futerały najtaniej w księgarni „Polonja". Sosnowiec, Hale. Rozwoju". 490

„UNDERWOOD"
maszyna do pisania — okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja" Sosnowiec. 494

KAWIARNIA
i piwiarnia do sprzedania. Wiadomość: „Kurier Zachodni". 475

ZA BEZCEN
do sprzedania urządzenie sklepowe. Wiadomość, Targowa 1. sklep. 475

DO SPRZEDANIA
szafa i para łóżek dębowych. Wiadomość: Czysta 3, Kudelski. 441

D O M
nowy piętrowy z facjatką, 12 ubikacyj, do sprzedania. Waidomość Daleka 4a. 481

SPRZEDAM
3 place pod małe domki po 15 lub 20 prętów przy ul. Pańskiej Nr. 56. 443

SPRZEDAM
100 prętów zagajnika z dostępem do Brynicy przy ul. Naftowej 50 proc. gotówki. Wiadomość w Administracji. 444

SPRZEDAM
kilkanaście par bardzo ładnych gołębi krymskich. koroniatych i srebniaków warszawskich. Sosnowiec, Kolonja Gampera. 442

SZAFĘ
dębową solidnej roboty, Singera maszyna stan dobry, sprzedam okazyjnie. Wiadomość Administracja.

MASZYNY
do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami najtaniej można kupić na dogodnych warunkach. Haftu nauczę i Singera bębenkową mało używaną. Sosnowiec, Narutowicza 20. w Targu Sieleckim — Harlak 500

SŁUŻBĘ DOMOWĄ
Kupno sprzedaż realności poleca: Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5. 465

SAMOCHóD
okazyjnie do sprzedania w bardzo dobrym stanie elegancka karetka 6-cio cyl. marki Renault model 1930 roku. Cena bardzo niska. „Motor car" Sosnowiec. 3-go Maja 13, tel. 13-02. 480

NOWY BUDYNEK
w Zawierciu w cenie około 30.000 zł. za gotówkę kupię natychmiast. Oferty pod „Kupno bud" do filji K. Z. w Będzinie. 488

WYJEŻDŻAJĄC
sprzedam szafę, otomanę, stół. Czeladź. Milowicka 89 oficyna III-cia sień. 498

MEBLE
nowoczesne są na składzie na raty i za gotówkę. Po cenach zniżonych. Poleca Szanownej Klijenteli Zakład Stolarski, Makarewicza. Sosnowiec, Będzińska 40. 452

SKLEP SPRZEDAM
z koncesją tytoniową z towarem lub bez. albo przyjmę wspólnika z kapitałem 2.000 zł. do fabryki, której artykuł ma zbyt zepewniony. Wiadomomość w „Kurjerze Zachodnim". 460

SPRZEDAM
działkę gruntu obok przystanku „Sikorka" za Ząbkowicami za złotych 1.000. Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 34. Ciszek. 499

PIANINO
pierwszorzędne sprzedam warunki b. dobre Będzin. Małachowskiego 9. Kagan. 502

LOKALE

MIESZKANIE
2 pokoje z kuchnią oraz 3 pokoje. kuchnia i przedpokój do wynajęcia, Rybna 9 u gospodarza. 451

WYNAJMĘ
pokój umeblowany dwom inteligentnym panom lub paniom niedrogo. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 445

DO WYNAJĘCIA
nowo wybudowana wygodna wielka sala połączona z mniejszym lokalem. Sosnowiec, Grabowa 1, tel. 12-83. 459

POSZUKUJE
dwupokojowego mieszkania z kuchnią. Wiadomość pod „poszukuję" do Administracji. 461

L O K A L
nadający się na biuro w centrum miasta zaraz do wynajęcia. Wiadomość księgarnia „Polonja". Sosnowiec. 498

P O K ó J
w centrum miasta z całodziennym utrzymaniem lub bez na parterze, przy inteligentnej rodzinie wynajmę najchętniej pani. Wiadomość: telef. 6-04. 493

ODNAJMĘ
gabinet męski wszelkie wygody centralne ogrzewanie, Teatralna 1, mieszk. 22, telefon 6-10. 472

POKóJ
przy jednej osobie do odnajęcia. Sosnowiec, Będzińska 12 m. 5. 470

POSZUKUJĘ
pokoju z kuchnią w śródmieściu. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 467

P O K ó J
na biuro z oświetleniem, telefonem z osobnem wejściem do wynajęcia od 1-go lutego. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 48 u gospodarza 19—20. 379

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ
Powiatowej Kasy Chorych zgubił Jan Mazurek. 476

KSIĄŻECZKĘ
P. K. CH. w Olkuszu Nr. 5759 zgubił Jakób Rosołek. 506

ROZNE

POTRZEBUJĘ
pożyczki 6 tys. zł. 1 hipoteka na przeciąg roku na dom nowy wartości 30 tys. Wiadomość ul. Warszawska 12. Świeca. 505

ZA DŁUGI
mojej żony Anny z Herszkiewiczów nie odpowiadam. W. Rozpendek. 486

POTRZEBNY
spólnik do Zakładu przemysłowego z gotówką do 20 tysięcy złotych. Adresy składać: Administracja pod M. 479

PRZERABIAM
materace, otomany, kozetki, garniturki meblowe, oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres tapicerstwa. — Dąbrowa Górnicza, — Krótka 5. 215

ZA POŻYCZENIE
4 — 5.000 zł. na majątek wartości 25 tys. nieobciążony dam mieszkanie na letnisko tanio i dogodnie i procent aż do miesięcznej pensji lub jednorazowej spłaty. Dla pana możliwa spółka dla pani interes matrymonjalny. Pośrednictwo mile widziane. Łaskawe zgłoszenia „Pewniejszy niż Bank" „Kurjer Zachodni" w Zawierciu. 490

ZAKOPANE
— pensjonat „UCIECHA" Kasprusie w pobliżu Lipek, tel. 337 poleca piękne pokoje z werandami, z wykwintnem utrzymaniem, ciepła — zimna woda, centralne ogrzewanie, łazienka, fortepian, radjo. Ceny przystępne. Nowy zarząd. 370

INSTALACJE
siły, światła, radja, ładowanie akumulatorów, reperacje grzejników, żelazek itp. — wykonuje tanio i dobrze „Prąd", Sosnowiec — Modrzejowska 45. telef. 10-85. 231

ZARABIAM
spuszczone oczka w pończochach. Sosnowiec, Modrzejowska Nr. 14. 484

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 33 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.